Nr. 25. We Lwowie, — Piątek dnia 31. Stycznia 1890. **Rok XXIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie złr. 2·— kwartalnie złr. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamiejscowa winna się kończyć nie w środku, lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Sainte-Pères 31. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — **Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.**
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych prenumeratorów, którzy „Gazetę" opłacają miesięcznie, prosimy o wczesne nadesłanie należytości, gdyż wysełkę „Gazety" wstrzymamy z dniem, w którym prenumerata ustaje.

Lwów, dnia 30. stycznia.

Wiener Ztg ogłasza rozporządzenie ministerjalne co do przeprowadzenia ustawy z dnia 19 kwietnia 1885 w sprawie prowizorycznego polepszenia dotacji parafialnego duchowieństwa katolickiego.

Ugoda czesko-niemiecka objawia się już w czynach. Na onegdajszem posiedzeniu praskiej Izby handlowej miano wybierać prezydjum. Niemieccy członkowie Izby wnieśli z tego powodu deklarację, w której oświadczają, że z całą radością powitali ważne wypadki z dni ostatnich, że na razie, ze względu na dawne swoje oświadczenia, nie biorą udziału w wyborze prezydjum, wszelako mają nadzieję, że po dokonaniu dzieła ugody, restrykcja ich wobec kolegów czeskich się zmieni; jakoż niemieccy członkowie już dawno się starali powstrzymać waśnie narodowe i jednomyślnie działać ku rozkwitowi ojczyzny. Oświadczenie to z obu stron przyjęto z zapałem.

Po wyborze prezydjum przystąpiono do kwestji przygotowania wystawy krajowej. Niemcy wnieśli, aby tę sprawę odłożyć do 15. lutego, gdyż „wobec tworzącej epokę ugody czesko-niemieckiej, dla ojczyzny zarówno w ciaśniejszem (Czechy) jak w obszernem pojęciu (Austrji), Niemcy odmienne zajęli dziś stanowisko i spodziewać się należy ich udziału w wystawie". Prezes wniósł odłożyć tę sprawę do 12. lutego, na co się większość i mniejszość zgodziły śród okrzyków „Slava" i „Hoch".

We Wiedniu ma się wkrótce w śródmieściu odbyć zebranie, na którem br. Scharschmid i dr. Plener przemawiać mają o ugodzie czesko-niemieckiej.

Jak z Petersburga donoszą, zawarł wczoraj rząd rosyjski 4-procentową pożyczkę konwersyjną w wysokości 360 mil. franków, która w ciągu lutego ma być w obieg puszczoną.

Dochodzenia rządowe co do wzmagającego się w południowej Rosji wychodźtwa ludu, stoją w związku ze sprawą rozrostu żywiołu niemieckiego w tych guberniach. Oczekują na pewne zakazu zakładania nowych kolonij niemieckich, tudzież odpowiednich zarządzeń, aby zmusić kolonistów do przyswojenia sobie dokładnej znajomości języka rosyjskiego i ich asymilacji z ludnością rosyjską.

Brukselska międzynarodowa konferencja antiniewolnicza jeszcze wprawdzie nie odbywa posiedzeń plenarnych, ale komisja dla zakazu dowożenia broni do Afryki południowej już obraduje i między rządami toczy się żywa dyskusja co do ważniejszych zadań konferencji a mianowicie co do prawa rewidowania okrętów, podejrzanych, że niewolników transportują.

Jak z Paryża donoszą, dochodzenie w sprawie krachu miedzianego zostało ukończone, i sprawa przekazaną zostanie policji karnej. Doniesienie to nie jest jasne; nie wiemy, czy także Rotszyld paryski będzie pociągnięty. Tymczasem sprawa ta podsyca we Francji antisemityzm, nad czem *Pester Lloyd*, główny organ żydowizmu, srodze ubolewa, chociaż zarazem zmuszony jest donosić, że nawet w Stanach Zjednoczonych żydzi zniewoleni są okupywać kaznodziei metodystów, aby na tak zwanych „camp-miteengach" (nabożne zebrania metodystów pod gołem niebem) przeciw antisemityzmowi występywali.

Francuska Izba posłów wybrała komisję cłową złożoną z 55 członków (39 zwolenników cła ochronnego, 13 zwolenników wolnego handlu i 3 bez wyraźnego kierunku). Wszyscy wybrani zwolennicy cła ochronnego są przeciwni odnawianiu traktatów handlowych.

Temi dniami ujrzał się francuski minister spraw zagr. Spuller, z powodu sprawy włosko-abisyńskiej, zniewolonym w Izbie oświadczyć, że „co się dzieje w Petersburgu, to go nic nie obchodzi". Aby rehabilitować Spullera wobec Rosji, oświadcza organ jego *Liberté*, że wszystko, co się ostatniemi czasy dzieje w Bułgarji, jest przeciwne traktatom. Ogółem okazuje się, że Francja, tracąc swobodę akcji na polu spraw zagr., idzie na pasku Rosji.

Wódz wojsk włoskich w Afryce, Orero, wkroczył dnia 26. w 6000 żołnierzy z 8 działami do Aduy, gdzie oświadczył, że nie przybył do Aduy dla okupowania kraju Tigre, ale aby spełnić zaproszenie i usłyszeć życzenia Menelika

Jak wiemy, senator włoski Jacini wystąpił publicznie w imieniu umiarkowanych przeciw radykalizmowi Crispiego. Wtórują mu umiarkowane dzienniki. Między innemi wielce wpływowa medjolańska *Perseveranza* uderza na sekretarza stanu, Fortisa, pomocnika Crispiego w ministerstwie spraw wewnętrznych. Dziennik ten twierdzi (streszczamy podług *Nowej Pressy*), że „dążeniem Fortisa jest, wydać państwo zwolna w ręce radykałów, których wszędzie w uderzający sposób forytuje, a nawet pomocą anarchistów nie gardzi. Fortis porusza wszelkie sprężyny, aby przy najbliższych wyborach przeforsować kandydatów radykalnych. Prefekci w Reggio, Padwie, Wicency, Treviso, Pesatro i w innych prowincjach są prostymi fagasami Fortisa, masoni wszędzie pracują według skinień jego i narzędzi jego, i należy się obawiać, że na tych machinacjach nawet monarchia ucierpi". P. Fortis — jak *Nowa Presse* dodaje — był sobie dotąd tylko deputowanym i ze swoim radykalizmem a nawet republikanizmem wcale się nie taił.

Jak z Belgradu donoszą, stojący u steru rządów radykały zamyślili doprowadzić oficerów do ostateczności, aby módz tem snadniej znieść armię stałą i zaprowadzić milicję. Wzburzenie między oficerami ma być tak wielkie, że zachodzi obawa zaburzeń wśród wojska.

Słychać, że czarnogórski minister Wukowicz ma za swem przybyciem do Belgradu zapowiedzieć przyjazd ks. Nikity, który zamierza w swojej wycieczce do Stambułu, projektowanej na przyszły miesiąc, odwidzić króla Aleksandra.

Wielki wezyr zakomunikował rządowi bułgarskiemu notę rosyjską w sprawie pożyczki bułgarskiej. Rząd bułgarski przesłał Porcie urzędowo, a innym mocarstwom prywatnie, odpowiedź swoją, w której wykazuje, że Bułgarja mocą nadanej sobie przez mocarstwa konstytucji, ma prawo zaciągania pożyczek, a zatem oraz dawać koleje swoje jako hipotekę. Traktatem berlińskim, za zezwoleniem Rosji, nakazano Bułgarji wybudować kolej Carybrod-Wakarel, a dla swego handlu i rolnictwa musiała budować kolej Jamboli-Burgas, ale pewne intrygi nie dopuszczały Bułgarji zaciągnąć pożyczkę na tę budowę, aż się to teraz udało, czem zarazem równowagę budżetową przywrócono.

Traktat berliński nie mówi nic o gwarancjach dla kosztów okupacji rosyjskiej. Rosja więc nie ma prawa protestować przeciw hipotecznemu zastawowi owych kolei. Legalność pożyczki bułgarskiej jest przeto niewątpliwą.

Do lipca r. 1886 Rosja pobierała za kwitami raty tego haraczu; odtąd nie uznając Bułgarji, nie daje tych kwitów, Bułgarja przeto składa raty w Banku państwowym.

Obecne międzynarodowe położenie Bułgarji nie pochodzi z jej winy. Rząd rosyjski uznał dekretem z 13. września 1886 jen. Kaulbarsa jako swego reprezentanta przy rejencji bułgarskiej, ustanowionej przez wielkie sobranie tirnowskie, a dzisiejszy rząd pochodzi od tejże samej rejencji i tegoż sobrania. Rząd bułgarski spełniał dotychczas swoje zadanie w obrębie swoich praw i obowiązków, i otwarcie wyznaje, że nie rozumie protestu rosyjskiego. Spodziewa się atoli, że krok ten nie będzie początkiem zawikłań politycznych. Bułgarja liczy ciągle na życzliwe wsparcie swego zwierzchnika (Turcji) i mocarstw, i tuszy, że zapobiegnie się nowemu rozwojowi trudności, których Bułgarja nie wywołała, ani też na nie nie zasłużyła.

Akcja ratunkowa.

Na wezwanie p. prezydenta m. Lwowa Mochnackiego zgromadziło się wczoraj w sali ratuszowej około 150 najpoważniejszych obywateli wszelkich zawodów.

Dr. Roszkowski, referując o komisji przygotowawczej, wybranej przed miesiącem, celem obmyślenia obywatelskiej akcji ratunkowej, skreślił smutne położenie włościan, i zachęciwszy gorącemi słowy do ofiarnego czynu, zaproponował następujące wnioski: Zgromadzeni zawiązują centralny komitet obywatelski dla niesienia pomocy ludowi. Przewodnictwo komitetu będzie spoczywać w prezydjum Rady miasta Lwowa. Komitet zorganizuje akcję w całym kraju, a w szczególności po miastach prowincjonalnych, obmyśli sposoby zgromadzenia jak najwięcej środków ratunkowych i sposób ich rozdziału pomiędzy potrzebujących. W tym celu wybierze się komitet wykonawczy z 50 członków.

Referent wskazał na końcu, że komitet nie przystępuje do akcji z próżnemi rękami, a mianowicie ma już do dyspozycji następujące kwoty: datek gminy m. Lwowa 2000 zł., ofiarę Stowarzyszenia oszczędności kobiet 1000 zł., datek posła dr. Karola Lewakowskiego 1000 franków, i datek p. Bukowskiego ze Szwecji 200 marek.

Po otwarciu dyskusji nad tym przedmiotem, zabrał głos redaktor *Gaz. Nar.* p. Starkel i w dłuższem przemówieniu dał pogląd na sytuację kraju i charakter pomocy, jaką obywatelstwo może z nadzieją skutku organizować.

Sytuacja jest w istocie groźną — rzekł mowca — w samym Lwowie nie daje się to może jeszcze dziś odczuwać, ale w powiatach najbardziej klęską posuchy i nieurodzaju dotkniętych, jest z każdym dniem coraz gorzej a tu i ówdzie głód zaczyna już zaglądać do chat włościańskich.

P. referent skonstatował, że ani w namiestnictwie ani w Wydziale krajowym nie mają jeszcze do tej chwili szczegółowych dat ze wszystkich okolic, klęską nieurodzaju dotkniętych, przekonał się nadto, że z tych samych powiatów, w których na razie nie bardzo czarno na stan rzeczy się zapatrywano, nadchodzą dziś relacje coraz więcej alarmujące. I tak rzeczywiście. Tylko bardzo przezorni ludzie wiedzieli już w sierpniu, co musi nastąpić, przeważna większość wszakże nie umiała się zorjentować i obliczyć, i dopiero dziś spostrzega z przerażeniem, że stoi na progu nędzy i głodu. Akcja ratunkowa, i to akcja na wielką skalę, jest zatem konieczną i naglącą.

We wrześniu, na ankiecie, w której brali udział reprezentanci rządu i Wydziału krajowego, obliczano rozmiar klęski mniej więcej na 6 do 7 milj. W rzeczywistości są straty znacznie większe. I nie mówmy już o zupełnem ich powetowaniu, lecz przynajmniej o złagodzeniu tam, gdzie siły dotkniętych nią rolników temu nie podołają. Znalazła się istotnie pomoc: Skarb państwa przeznaczył 900.000 zł., skarb kraju 300.000 — ale to za mało. Sumy te są już na wyczerpaniu, a wiele jeszcze zostaje do spełnienia. Czy temu podoła dobrowolna akcja obywatelska? Zdaniem mojem: nie!

Żyjemy w czasach omnipotencji państwa, ukuliśmy nawet wyraz „upaństwowienia" dla scharakteryzowania dążeń nowożytnego państwa, które przywłaszcza sobie coraz więcej agend życia publicznego. Na tem państwie ciąży zatem obowiązek większego dbania o ludność, gdy ogólna klęska elementarna ją dotknie. Państwa poczuwają się nawet same do tego obowiązku. I tu więc do skarbu państwa a następnie do skarbu kraju ponownie odwołać się należy, jeżeli pomoc, jaką państwo i kraj dotychczas udzieliły, okazuje się niedostateczną. W tym kierunku powinni więc zgromadzeni uchwalić przedewszystkiem rezolucję i posłać ją Kołu polskiemu do Wiednia celem gorącego poparcia.

Akcja państwa i kraju winna się odnosić przedewszystkiem do dwóch zadań, t. j. 1. dostarczenia rolnikom ziarna na zasiew. 2. ochrony inwentarza rolnego i uzupełnienia w nim braków, spowodowanych klęską nieurodzaju. Pozostaje trzecie zadanie t. j. ratunek ludności od klęski głodowej. I tu państwo i kraj nie mogą być od pomocy wykluczone, ale to jest najwłaściwsze i jedyne pole, na którem także wystąpić może dobrowolna akcja obywatelska.

Program przedłożony nam przez p. referenta jest zanadto obszerny i ogólnikowy. W naszem życiu publicznem trafiają się w ogóle zbyt często działania bezpłodne, a to tylko dlatego, że nie zawsze umiemy się obliczyć z możnością i tak cel do środków zastosować, ażeby działanie było wydatne. I tu stawiamy sobie za wiele. Ponieważ zaś dyskusja dzisiejsza ma wskazać zakres działania wybrać się mającemu komitetowi, przeto podnoszę, ażeby działanie akcji obywatelskiej ograniczyć wyłącznie do niesienia pomocy dotkniętym klęską głodową. Tu jest ta akcja obywatelska niezbędną i musi być skuteczną, bo tam, gdzie nie sięgną państwo i kraj, sięgnie jeszcze chrześciańska miłość bliźniego, sięgną komitety powiatowe i lokalne, sięgnie dłoń niewiasty, której udział w tem dziele ratunku powinien być jak najszerzej zakreślony.

Co do szczegółów działania podnosi mowca dalej potrzebę szybkiego działania i jak najszybszego gromadzenia funduszów. Sądzi przeto, że pierwszem zadaniem komitetu powinno być udanie się do miast i wezwanie ich, ażeby w ślad za stolicą kraju subskrybowały odrazu znaczniejsze kwoty na pomoc dotkniętej głodem ludności rolniczej. Będzie to ważny i piękny objaw łączności miast z ludem. Dalej: organizować komitety powiatowe i lokalne, ale w ciągłej łączności i w porozumieniu z Wydziałami powiatowemi, aby członek Wydziału przewodniczył powiatowemu komitetowi obywatelskiemu, gdyż inaczej czynności mogłyby się szkodliwie paraliżować. Działać w łączności z centralnym zarządem i delegatkami Stowarzyszenia oszczędności kobiet. Nareszcie wejść w zupełne porozumienie i wspólność działania z utworzonemi już lub tworzącemi się komitetami ruskiemi, gdyż niesienie ulgi nędzy i głodowi nie powinno znać różnicy narodowości, i tu na zupełną gotowość obu stron liczyć można z góry.

Przy końcu swego przemówienia podniósł p. Starkel jeszcze jedną okoliczność taktyczną, ze względu na większą praktyczność i skuteczność działania. Oto uważa za właściwe, ażeby całą akcję obywatelską skoncentrować nie w jednym lecz w dwóch ogniskach centralnych, tj. we Lwowie i w Krakowie, a mianowicie spowodować w Krakowie jak najrychlej utworzenie się oddzielnego komitetu centralnego dla powiatów Galicji zachodniej. Oba komitety działałyby wówczas w najściślejszem porozumieniu, a oddziaływanie ich na prowincję mogłoby być i szybsze i skuteczniejsze.

Po tem przemówieniu zabrał jeszcze głos dr. Stella-Sawicki, który w krótkich a dobitnych słowach uwydatnił potrzebę akcji bardzo szybkiej, bo głód już się pojawia, a nadto wyraził zapatrywanie, że wszyscy zamożniejsi powinni się dziś na rzecz ludu sami opodatkować.

Na tem skończyła się dyskusja, poczem w myśl wniosku p. Starkla uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzeni uchwalają, że wedle ich zdania jest to obowiązkiem państwa i kraju nieść pomoc niezbędną ludności, dotkniętej klęską elementarną, że zatem skarb państwa i kraju — zważywszy niedostateczność uchwalonych już na ten cel funduszów — powinien pospieszyć z dalszą pomocą celem dostarczenia ziarna na zasiew dotkniętym nieurodzajem rolnikom i ratowania ich od straty inwentarza rolnego".

Rezolucja ta ma być Kołu polskiemu do Wiednia przesłaną; inne uwagi wnioskodawcy przekazano wybrać się mającemu komitetowi. W końcu wybrano komitet ściślejszy z 50 osób, do którego weszli pp.:

Wilczyński Alb., Walichiewicz, dr. Roszkowski, dr. Dulemba Bron., dr. Hirschberg, Liljen Ign., Rewakowicz, Starkel, Ostaszewski Barański, Łopuszański, Bełej Jan, Marków, Krechowiecki, Romańczuk, Bereżnicki, ks. Pawlików, Gubrynowicz, Augustynowicz Bol., Stan. Badeni, Dembowski Zygm., Zima, Stroh Jakób, Horowic Sam., Gołąb Andrzej, ks. Zabłocki, ks. Lewicki, dr. Rybicki Alojzy, ks. Andrzej Lubomirski, hr. Skarbek Henryk, Sładkowski Wacław, Szydłowski Tadeusz, Żuliński Józef, dr. Opolski Wiktor, dr. Blumenfeld Józ., Bełza Wład., Rozwadowski, Kłosowski Wład., dr. Skałkowski, dr. Zgórski, dr. Bylicki, dr. Zajączkowski, Schayer Karol, Bardasz Ferd., Getritz, Świsterski, dr. Byk Emil i dr. Schaff.

Wybrany komitet ściślejszy został przez pana prezydenta m. zwołanym na dzień 1. lutego br. (w sobotę) na pierwsze swe posiedzenie.

Encyklika Leona XIII.

o najważniejszych obowiązkach chrześcian jako obywateli.

(Dokończenie).

Bóg nigdy wprawdzie i pod żadnym względem nie opuszcza Kościoła, który dlatego też nie potrzebuje obawiać się przewrotności ludzkiej. Ale to nie może żadną miarą uspokajać narodów, schodzących z drogi cnót chrześciańskich, bo „grzech gnębi ludy". Jeżeli zaś każdy wiek ubiegły dostatecznie się mógł przekonać o prawdzie tego orzeczenia — dla czego i nasz wiek nie miałby jej stwierdzić?

Wiele symptomatów wskazuje już na zbliżanie się kar zasłużonych — a zatwierdza to i położenie państw, z których wiele gnębią wewnętrzne choroby — a żadno nie jest poza obrębem niebezpieczeństwa.

Jeżeli i nadal bezbożne stronnictwa zuchwale postępować będą na obranej drodze — jeżeli uda im się zyskać na potędze i środkach, tak jak zapanowali nędznemi intrygami i nędzniejszemi jeszcze dążeniami — to rzeczywiście będzie się można obawiać, że wzruszą oni z podwalin naturalnych wszelkie państwa.

Zaprawdę strasznej tej przyszłości nie zdoła oddalić moc ludzka — zwłaszcza że owa olbrzymia większość, która odpadła od wiary chrześciańskiej, odpokutuje słusznie za pychę swą — za namiętne zaślepienie, szukające nadaremno prawdy, biorące fałsz za rzeczywistość, widzące mądrość w tem, aby „dobre zwać złem, a złe dobrem — zamieniać światło w ciemnicę, a ciemnicę w światło".

ZŁOTOWŁOSA.

NOWELA.

(Dokończenie).

— A, pan Józef tu! Tak, prawda przepraszam, zdrzemnęło mi się... Ale to każdemu się zdarzy po dniu ciężkiej pracy.. Bo też to, moi państwo, strasznie już późno — dodał, spoglądając na zegarek — Oho... Dobranoc!

Wyproszony tak, musiał Józef nareszcie iść, unosząc z sobą cały bezmiar nadziei i marzeń. Anielcia przesłała mu na pożegnanie nieznacznie, lękliwie od ust całusa, — jego jedyna, słodka dzieweczka.

Szczęście przepełniało go, dławiło. Czuł konieczną potrzebę wywnętrzenia się, to też bez względu na późną porę, poszedł do Stanisława Wypadkowo zastał go w domu.

— Ah! to ty? Jak się masz — zawołał do wchodzącego z radością, że mu przerwie nudy samotnego wieczora. — Siadaj!

— Jestem najszczęśliwszy z ludzi — zawołał Józef rzucając się z całym zapałem na szyję zdziwionego przyjaciela. — Anielcia mnie kocha, powiedziała mi to.

— A, fałszywy Judaszu, więc to tak podchodzi się przyjaciół? — krzyknął z udanem oburzeniem Stanisław, odsuwając się. — Więc to tak się kłamie, udaje? Toż ja sam miałem zamiar na tę Anielcię, chciałem po zerwaniu z Marją i po wzięciu kosza od Ludki w niej się zakochać, gdy tymczasem nieśmiały uczony zdmuchnął mi ją z przed nosa. No, ale ci przebaczam i niedoszłe uczucie poświęcam na ołtarzu przyjaźni.

Za całą odpowiedź rzucił mu się uszczęśliwiony archeolog ponownie w ramiona i ściskał.

— No, no, nie duś mnie, bo zadusisz. Będę ci drużbował, szczęśliwcze. Mnie to jakoś trudniej. Droga do serca łatwa jak po maśle, ale do ołtarza djabelnie trudna. Daję słowo one wszystkie takie ładne i takie niebezpieczne.

— Anielcia jest aniołem dobroci — rzekł z zapałem Józef. — Nie masz pojęcia jak ja ją kocham,

— Wierzę, wierzę, ale to się zmieni; poczekaj tylko.

— Nigdy.

— No, a z tą złotowłosą Wenecjanką, cóż słychać?

Józef się zmarszczył i machnął gniewnie ręką:

— Zapomniałem, że żyła, i mówić nie ma o czem.

Stanisław pogroził mu żartobliwie.

* * *

Na drugi dzień rozmarzony archeolog nie mógł doczekać się popołudnia. Wyrwawszy się zwykłym zajęciom, pobiegł do Hulewiczów. Drzwi od przedpokoju zastał na oścież otwarte. Rozrzucone szczotki i flanele świadczyły o zaczętem froterowaniu. Cicho wszedł do saloniku... i stanął w progu jak wryty. Zdziwiony, przerażony, przelękły, przed lustrem ujrzał wyraźnie w lekkim białym szlafroczku ją, Wenecjankę Fiorangelę.

Wielkie bezdenne oczy patrzyły w lustro, ramiona wychyliły się z białych koronek, a bujne fale złocistych włosów wydzierały się pasmami z wiążącej je srebrnej siatki.

Nie mógł się mylić. Te włosy były jasno złote. Zdawało mu się, że jest pod wpływem halucynacji, a chcąc raz rozprószyć to dziwne przywidzenie, wyciągnął rękę, i postąpił parę kroków z silnem postanowieniem dotknięcia się tych czarodziejskich włosów.

W tej chwili postać obróciła się ku niemu. Fale gorącej krwi zarumieniły twarz.

— Ah! Boże! — krzyknęła przerażona, chwyciła obiema rękomą głowę i uciekła.

Został sam i uczuł się tak pomięszanym nie swoim, niemal przestraszonym, że oglądając się bojaźliwie, czy go kto nie spostrzegł, wrócił czemprędzej do domu.

Głowa mu pękała, dzika, niepojęta rozpacz targała nerwy. Ta zmartwychwstała Fiorangela, uroczo cudowna, zrobiła w jednej chwili straszny przewrót w całej jego istocie. Uczuł, jak była mu drogą, zrozumiał, że nie przestała magnetycznego wpływu wywierać na niego.

I przed oczyma rozgorączkowanej jego wyobraźni stawały dwie istoty tak podobne do siebie, a tak jednak różne, które w sercu jego zdawały się istnieć jedne kosztem drugiej. Ta mu bliższa i droższa — tamta bardziej niepokojąca, wabiąca jakimś tajemniczym czarem. Nie miał siły wyrzec się żadnej — obiedwie kochał.

— Jestem podłym kłamcą — mówił sobie, w dzikiej rozpaczy — oszukiwałem ją i siebie, przysięgałem wczoraj, żem żadnej równie pięknej nie widział nigdy, że żadnej prócz niej nie kochałem — a ona słodka moja dzieweczka wierzyła mi i z całą wiarą oddała mi serce. Jestem jej niegodny, splamiłem własne sumienie, złamałem życie.. bo bez Anieli nigdy szczęśliwym być nie mogę, a żądać jej ręki nie mam prawa, dopóki spojrzenie tamtej pali mi serce, dopóki połysk tych złotych włosów mąci mą duszę. Tak, nie pozostaje mi nic więcej, jak własną ręką odeprzeć jedyną nadzieję szczęścia, zdruzgotać życie, zamknąć się w czterech ścianach, i do śmierci zanurzyć się w pracy.

I po raz pierwszy w życiu zaczął płakać łzami bezmiernej boleści. Czuł że nie jest w stanie przysięgać wiernej miłości, że nie może obiecywać szczęścia i spokoju, bo go sam nie miał.

— Pójdę, powiem jej wszystko, przyznam się do tej słabości i kłamstwa. Niech sama wyda na mnie wyrok śmierci. Inaczej być nie może...

Z nerwowem pospiechem porwał za kapelusz i pobiegł do tej, którą wczoraj swoją jedyną, swoją narzeczoną nazywał.

Źle jednak trafił. Był to dzień, w którym pani radczyni łaskawych przyjmowała gości. Kilka podżyłych matron raczyło się kawą, opowiadając sobie ploteczki miejskie. Wejście Józefa sprawiło pewną dywersję. Panie pochyliły się ku sobie i zaczęły szeptać, mrugając przytem znacząco ku rumieniącej się Anieli.

Józef rozstrojony, bez humoru, z wyrazem przygnębienia na twarzy, nie mógł zdobyć się na banalną rozmowę, siedział więc jak na szpilkach. Anielcia patrzyła na niego z miłością i współczuciem, a gdy po godzinie oczekiwania, nie widząc końca tej salonowej męczarni, wziął kapelusz i żegnał się, szepnęła mu nieznacznie:

— Przyjdź pan wieczorem.

Podziękował przeciągłem uściśnieniem ręki i smutnym, smutniejszym od łez, uśmiechem.

Wybiegł na ulicę i wałęsał się po mieście bez celu, bez myśli przez kilka godzin.

Nareszcie przyszedł wieczór. Niecierpliwą ręką zadzwonił do drzwi radcy już dziś po raz trzeci. Wbrew zwyczajowi otworzyła mu sama Aniela, zarumieniona i drżąca.

— Może to źle, żem pozwoliła panu przyjść teraz, może to źle, że przyjmuję pana sama, gdy rodzice są w teatrze..."

Spojrzał na nią z rzewną wdzięcznością.

— Ale pan byłeś tak smutny... i pomyślałam, że to z mojej winy. Chciałam więc wyspowiadać się panu z mego grzechu i powiedzieć wszystko.

— O, i ja muszę pani powiedzieć wszystko, bo mię to dławi, bo mnie to dusi. Muszę przyznać się pani do zbrodni.

— Ależ to jeszcze zbrodnią nie jest — rzekła, podnosząc ku niemu zatrwożone oczy.

— Jest to zbrodnią straszną, na którą nie ma ani lekarstwa, ani przebaczenia...

Pochyliła smutnie głowę.

— A ja myślałam — szepnęła — że to tylko grzeszek maleńki, i chociaż mama mówiła mi, że ta próżność...

— Panno Anielo, posłuchaj mnie pani uważnie — zawołał, chwytając gwałtownie jej rękę. — Gdym mówił wczoraj, żem ciebie tylko jedną kochał w życiu, kłamałem; gdym mówił, żeś najpiękniejszą z kobiet, kłamałem także, jest inna równie jak pani piękna, prawie równie jak pani mi droga...

Zbladła, przycisnęła rękoma gwałtownie falujące się piersi, otworzyła szeroko oczy, jak raniona sarneczka, i opadła na kanapę — bez sił, bez jęku.

Onby wolał sto razy, żeby wybuchnęła gniewem, żalem, oburzeniem. Ta cicha boleść przybiła go.

— Na całe wytłumaczenie swoje mam tylko to jedno, że tamta jest tak bardzo do pani podobna. Poznałem ją pierwszy raz na kostiumowym balu jako uroczą Wenecjankę... Miała taką jak pani twarz, rysy, usta, tylko włosy były złociste, jasne.

— Więc to ona? — zawołała Aniela i jakby ocucona, ożywiona zerwała się z kanapy.

— Tak, to ona zrobiła na mnie silne wrażenie, ale pokochawszy panią, zapomniałem o niej zupełnie... Dopiero dziś z rana tu, w tym samym pokoju, jak widmo, jak mara stanęła przedemną, budząc w sercu na nowo niepokój... Panno Anielo, tyś zanadto niewinna i dobra, abym mógł kłamać przed tobą. Kocham cię, ale i tamta, Fiorangela jest mi drogą. O jakim nieszczęśliwy!

I ukrył twarz w dłonie...

Ale w tej chwili uczuł, że ktoś delikatnie tkliwie ujął w swe ręce mu głowę, i gorące, świeże usta dotknęły się czoła.

— Józefie — szepnął cichy, kontraltowy głosik — to moja wina, to mój grzech, to ja, mimo przestróg mamy, uparłam się włożyć na bal tę jasną perukę, a że mi było w niej bardzo ładnie, więc byłam tak próżna, tak niemądra, że kładłam ją czasem na głowę, będąc samą, i...

Józef stanął oniemiały.

— To być nie może — zawołał wreszcie, szalejąc z radości — więc to ty?!

— Przebacz mi, ale tak — mówiła z figlarną wesołością, wyciągając do niego rączęta. — Jeżeli chcesz to ci pokażę zaraz tę niedobrą złotowłosę Wenecjankę...

I po chwili stała przed nim wesoła, śmiejąca się, z kaskadą złotych włosów na głowie.

Nagle posmutniała... zerwała perukę z głowy i depcząc ją drobnemi nóżkami zawołała z rozżaleniem:

— Precz z tą złotowłosą, z tą zalotną Włoszką, ona to była przyczyną naszej pierwszej wspólnej boleści.

Józef porwał w pół prześliczne czarnobrewe dziewczę, i na rozchylonych purpurowych ustach złożył pierwszy pocałunek.

Jan Habdank.

Koniecznem więc jest, aby Bóg sam nam dopomógł a pomny swej dobroci ratował społeczeństwo ludzkie. Dla tego też to i przy innej sposobności przestrzegaliśmy usilnie, aby ludzie skwapliwie a wytrwale dążyli do ponownego skierowania łaski i dobrotliwości Boskiej ku kornym i błagalnym naszym modłom — do przywrócenia owych cnót, wytwarzających prawdziwie chrześciańskie życie.

Przedewszystkiem jednak potrzeba przywrócenia i pielęgnowania miłości bliźniego — będącej główną podporą życia chrześciańskiego, bez której nie ma w ogóle cnót chrześciańskich, albo tylko jałowe są owe cnoty. Dla tego też to Paweł św. napomina Kollossów, aby chronili się od grzechu, a dbali o pozyskanie cnót, dodając: „przedewszystkiem miejcie ową miłość, będącą węzłem doskonałości“.

Zaprawdę węzłem takim jest miłość chrześciańska, ponieważ najściślej łączy z Bogiem tych, którzy nią są przejęci i prowadzi ich do tego, aby duchowe swe życie czerpali z Boga i Bogu je ofiarowali. Miłość Boga koniecznie połączoną być musi z miłością dla bliźnich, ponieważ ludzie uczestniczą w nieskończonej miłości Boskiej, a obraz Boga mają dobitnie na sobie wyryty.

„Przykazanie to pochodzi od Boga, a kto go kocha, kocha i bliźniego swego. Ktoby powiedział, że miłuje Boga, a nienawidzi brata swego — kłamcą jest“. A owo przykazanie miłości nazwał boski jego Twórca „nowem“ dla tego, że lubo już i rozum dyktuje miłość bliźniego — to przecież owa chrześciańska miłość nową była i nieznaną dotychczas.

Jezus Chrystus kochał ludzi tąż samą miłością, jaką go kochał Ojciec jego — a tęż samą miłość wlał i w uczniów i wyznawców swych — aby razem z nim stanowili jedno serce i jednę duszę tak jak i on z Ojcem swym jedną stanowi istotę. Jak zaś głęboko potęga tego przykazania od początku wpoiła się w serca chrześcian, jak wielkie owoce zgody, wzajemnej życzliwości, cnoty, cierpliwości i siły ona wydała, tego nikt dziś zapoznawać nie może.

Dla czegoż więc nie usiłujemy naśladować przykładów naszych przodków?

Same czasy, w których żyjemy, nie mało też zawierają pobudek do uczynków miłości chrześciańskiej. Ponieważ bezbożni rozniecają nienawiść przeciwko Jezusowi Chrystusowi, chrześcianie odznaczać się powinni w pobożności i miłości chrześciańskiej, która jest źródłem wszelkich wielkich dzieł. Niechaj tedy ucichną niezgody, które może istnieją! Niechaj zamilkną one spory mianowicie, które rozpraszają siły walczących, a zgoła religii nie są pożyteczne. Mając rozum wiarą oświecony, wolę łaską uświęconą, żyjmy, jako nam przystoi, miłością Boga i miłością bliźniego.

Tutaj jest miejsce, aby mianowicie rodzicom przypomieć, iżby te zasady przeprowadzali w pożyciu familijnem i wychowaniu starannem dzieci. Rodzina zawiera pierwiastki, z których składać się będzie państwo i w wielkiej części losy państw przysposobiają się wśród rodzinnych ścian. Dlatego też to ci, co państwo chcą rozłączyć od instytucji chrześciańskich, biorą się do rzeczy w samym jej początku i usiłują wprowadzić do życia rodzinnego przewrotne zasady. Od tej zbrodni nie odstrasza ich nawet to, że uczynić tego nie mogą bez znieważenia praw rodzicielskich; naturalnie bowiem mają rodzice prawo wychowywać swoje dzieci, a obok prawa i ten obowiązek, ażeby wychowanie i wykształcenie dzieci zgadzało się z tym celem, jakim Bóg potomstwem raczył ich obdarzyć. Dla tego konieczną jest rzeczą, ażeby rodzice usilnie się starali, iżby w tej sprawie nie byli krzywdzeni, iżby w ogóle przeprowadzili to, żeby im pozostawiono prawo wychowania dzieci po chrześciańsku i nieposyłania ich do szkół, w których lękać się mogą, że im dzieci nauką bezbożności zatruwają. Kiedy chodzi o dobre wychowanie młodzieży, iżby coś w tym względzie tak doskonałe zostało wykonano, żeby już doskonalej wykonanem być nie mogło. W tym względzie podziwu zaprawdę godni są katolicy rozmaitych narodowości, bo starali się z wielkim nakładem i z większą jeszcze wytrwałością o dobre szkoły dla swoich dzieci. Dobrą jest rzeczą pójść za zbawiennemi przykładami, gdzie tego okoliczności czasu wymagają, ale pamiętajmy przedewszystkiem o tem, że najwięcej ma wpływu na umysł dziecka wychowanie domowe. Jeżeli młodzieniec nauczył się w rodzicielskim domu żyć podług pewnych zasad jeżeli ten dom był dla niego jakoby szkołą cnót chrześciańskich, dobro publiczne wielką z niego będzie miało pomoc.

Widzimy, żeśmy dotknęli rzeczy, o które za dni naszych katolicy najbardziej mają się starać i których najwięcej mają się wystrzegać. Pozostaje teraz, i to już Waszą jest rzeczą, Czcigodni Bracia, postarać się o to, aby głos nasz wszędzie doszedł i aby wszyscy zrozumieli, jak wiele zależy na tem, ażeby przeprowadzić w życiu te zasady, które w niniejszym liście wyłożyliśmy. Wypełnienie tych obowiązków nie jest uciążliwem i trudnem, bo jarzmo Jezusa Chrystusa słodkiem jest, a ciężar jego lekki. A chociażby coś nieco trudniejszem wydawało się do wykonania, to powagą i przykładem Waszym postaracie się o to, aby tem usilniej przykładano się do dzieła, aby duchem niezwyciężonym wszelkie łamano trudności. Wskazujcie na to, jak to już częściej przypominaliśmy, że dobra nasze najwyższe, a więc te, o które najbardziej starać się powinniśmy, w wielkiem są niebezpieczeństwie; aby je zachować, wszelkim poddać potrzeba się trudom, bo za te to właśnie trudy największą chrześcianin po śmierci otrzyma nagrodę. Inaczej bowiem, ktoby nie chciał walczyć za Chrystusa, walczyłby przeciwko niemu. Sam On zaś oświadcza (Łuk. IX, 26), że zaprze się przed Ojcem swoim w niebie tych, którzy nie chcieli wyznawać Go przed ludźmi. — Co się zaś Nas dotyczy i Was wszystkich, póki Nam życia stanie, nigdy nie dopuścimy się tego, abyśmy w tej walce nie oddali na usługę w jakikolwiek sposób Naszej powagi, Naszej pomocy. A nie ma też wątpliwości, że ani trzodzie, ani pasterzom, gdy wojnę im wypowiedzą, nie zabraknie osobliwej pomocy Bożej.

Tą ufnością wzmocnieni na duchu, jako zadatek nagrody niebieskiej i zapewnienie Naszej przychylności, udzielamy Wam, Czcigodni Bracia, duchowieństwu i całemu ludowi, którego jesteście pasterzami, najmiłościwiej błogosławieństwa Apostolskiego.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 10. stycznia roku MDCCCXC, pontyfikatu naszego roku XII.

Papież Leon XIII.

Zajścia akademickie w Krakowie.

Senat uniwersytetu krakowskiego wydał wczoraj do młodzieży akademickiej następującą odezwę:

„Pożałowania godne niepokoje, które w ciągu ostatnich dni zaszły w obrębie murów uniwersyteckich i po za niemi, nakładają na Senat akademicki obowiązek odezwania się do młodzieży, w imię żywotnego interesu i dobra naszej *Almae Matris.*

„Senat akademicki wzywa młodzież, ażeby zachowała i utrzymała spokój i powagę, która przystoi obywatelom akademickim i zaleca jej gorąco, ażeby wstrzymała się od naruszania obowiązujących ustaw.

„Gdy nie może być młodzieży uniwersyteckiej tajnem, że dalsze wykroczenia przeciw ustawom musiałyby nietylko na nią, ale także na Uniwersytet sprowadzić smutne następstwa, Senat akademicki ufa, że ta jego przestroga trafi do przekonania i rozwagi młodzieży naszego Uniwersytetu.

Kraków, dnia 28. stycznia 1890.

Kasparek, Prorektor Uniw. Jagiell. *Korczyński*, Rektor Uniw. Jagiell. X. *Knapiński*, Dziekan Wydz. teol.; X *Pawlicki*, Prodziekan Wydz. teol.; X. *Pelczar*, Delegat Wydz. teol.; *Madeyski* Dziekan Wydz. praw.; *Bobrzyński*, Prodziekan Wydz. praw.; *Kleczyński*, Delegat Wydz. praw.; *Łazarski*, Dziekan Wydz. lek.; *Rydygier*, Prodziekan Wydz. lek.; *Domański*, Delegat Wydz. lek.; *Kreutz*, Dziekan Wydz. filozof.; *Janczewski*, Prodziekan Wydz. filozof.; *Rostafiński*, Delegat Wydz. filozof.

Imieniem związku akademickiego „Łączność“ udała się wczoraj deputacja do delegata namiestnictwa i starosty w Krakowie p. Kuczkowskiego ze skargą na postępowanie władz policyjnych. P. delegat przyrzekł zbadać zażalenie.

Akademik Romuald Binder zamieścił imieniem rzeczonego związku w *N. Reformie* następujące pismo:

„Komers akademików w lokalu p. Czermaka był, jak zresztą publiczność obecna w lokalu poświadcza, zupełnie spokojny, a jedynym przedmiotem obrad zgromadzonych akademików, w dotychczasowych demonstracjach udziału nie biorących, było właśnie zapobieganie dalszym demonstracjom. Mimo to uważali pp. komisarze za stosowne zażądać od przewodniczącego komersu rozwiązanie zgromadzenia. Gdy żądaniu temu zadość się stało, byli zgromadzeni akademicy gośćmi restauracyjnymi i do takich policja żadnych praw mieć nie mogła. Wezwaniu pp. komisarzy do rozejścia się do domu akademicy także zadość uczynić chcieli i zbierać się zaczęli. Wtedy bez najmniejszej racji użyto interwencji wojska i policji i z pomocą kolb i bagnetów zaczęto akademików rozpędzać, przyczem dwóch raniono, a kilkunastu poturbowano.

„Z wszelkiemi demonstracjami ulicznemi dni ostatnich się nie solidaryzujemy, lecz widząc w zajściu tem z jednej strony legalne zachowanie się kolegów naszych, a z drugiej strony krzywdę im wyrządzoną zmuszeni jesteśmy przeciw takiemu postępowaniu władz policyjnych publicznie zaprotestować i za pokrzywdzonymi kolegami się ująć“.

Umysły akademików się uspokoiły. W łonie ich zapadła nawet formalna uchwała, aby dalej nie demonstrować i oczekiwać wyniku starań wysłanej do Wiednia deputacji. Ministerstwo zażądało już podobno aktów przeprowadzonego przez senat dochodzenia dyscyplinarnego.

Wczoraj wieczorem zebrało się znaczniejsze grono akademików na narady w westybulu Nowego kollegium, zkąd starano się ich znowu z pomocą policji i wojska usuwać, lecz w końcu wystarczyła interwencja prorektora dr. Kasparka, i młodzież rozeszła się dobrowolnie.

W *Czasie* z dnia wczorajszego czytamy:

„Wobec pożałowania godnych wybryków pierwszej chwili mogła poniekąd okoliczność łagodzącą stanowić krewkość; dalsze trwanie demonstracyj i oporu władzom dałby musiało smutne świadectwo temu gronu studentów, uwiedzionych przez garstkę agitatorów, że nie umieją rozróżnić głosu życzliwych przyjaciół i przewodników swoich od hałaśliwych frazesów ludzi, którzy, narzucając się na trybunów, w swem zaślepieniu, albo co gorsza, może dla swych osobistych widoków, nie wahają się poświęcić interesu młodzieży i kompromitować społeczeństwa. Ale na szczęście sprawdza się to, cośmy wczoraj już wyrazili. Młodzież przez dzień wczorajszy jeszcze się parę razy zgromadziła, lecz spokój nigdzie nie został naruszonym.

„W południe odbyć się miał komers w sali Fuchsa, lecz nie przyszedł do skutku. Na popołudnie zapowiedziane było posiedzenie senatu akademickiego. Gdy posiedzenie się odbywało, zebrało się grono młodzieży w sieni gmachu, lecz na wezwanie komisarza policji spokojnie się rozeszło. Wieczorem po rynku snuła się garść młodzieży, a oprócz niej inne żywioły, co do których na pierwszy rzut oka można było odgadnąć, iż słuchaczami uniwersytetu nie są.

Dziś także żadnych hałaśliwych scen nie mamy do zanotowania“.

* * *

W tutejszych kołach akademickich opowiadają sobie, że Senat wszechnicy lwowskiej ma Wydziałowi „Czytelni akademickiej“ wytoczyć dyscyplinarkę za współczucie, okazane relegowanym w Krakowie kolegom. O ile nam wiadomo, pogłoska ta jest zupełnie bezpodstawną. Informowaliśmy się u kilku akademików w życiu akademickiem żywszy udział biorących i ci zapewnili nas, że ani Wydział „Czytelni“ ani żaden tegoż członek, solidaryzując się z opozycją przeciw postąpieniu władz krakowskich i zbyt skwapliwemu użyciu wojska do poskromienia akademików, nie pochwala tem samem ulicznego zachowania się części młodzieży. Solidarność koleżeńska podyktowała Wydziałowi Czytelni protest przeciw niewłaściwemu sposobowi do uśmierzania rozjątrzeń, na jakie u młodych należy być wyrozumiałym, miłość koleżeńska przemówiła za składkami, jakie zarządzono na rzecz relegowanych a funduszów pozbawionych kolegów. Na tem jednak skończyła się interwencja tutejszej Czytelni akademickiej. Podnoszono wprawdzie myśl urządzenia wiecu, ale na szczęście zaniechano tego na razie z powodu, że sprawa jest za mało jasną by ją można przed ogół akademicki wytoczyć i dobrze się stało, bo kto wie, czy i u nas nie przyszłoby do jakich awantur, ile że zwolenników tychże nie brak.

Jak nas uwiadomiono, informowała się czytelnia akademicka w Krakowie o sprawie u osób, naturalnie z innego niż „Ognisko“ zapatrujących się stanowiska, i między innymi otrzymała wczoraj telegram od redakcji organu młodzieży prawdziwie patrjotycznej tj. ***Przeglądu akademickiego***, czasopisma, które zaczęło właśnie wydawać dla zwalczania zgubnych a przez „Ognisko“ propagowanych prądów w młodzieży. Telegram otrzymany brzmi: „Zaniechajcie dalszych manifestacyj aż do poznania sprawy. Możecie tylko zaszkodzić“.

Ponieważ *Przegląd Akadem* reprezentuje zasady narodowe, na jakie w zupełności pisze się Wydział naszej „Czytelni akademickiej“ opinia redakcji powyższej będzie zapewne decydującą co do dalszego zachowania się tutejszej młodzieży w sprawie omawianej. Chociaż więc wydział Czytelni akademickiej nie ogłosił na wzór krakowskiej młodzieży w gazetach, jakie jest jego stanowisko wobec brutalnych wybryków młodzieży, w ten sposób o swe prawa się upominającej, może być pewnym Senat, że jeśli są we Lwowie tacy, którzyby pochwalali takie środki, do obrony wolności osobistej wrzekomo służyć mające, wydział obecny Czytelni akademickiej odmienne ma w tem pojęcia i z pewnością zgodne z zasadami Senatu. Zanadto znamy i cenimy patrjotyzm profesorów wszechnicy tutejszej, abyśmy przypuszczali, że akt koleżeński Czytelni akademickiej może ich źle dla niej usposobić, za wiele wyrozumiałości przypisujemy senatowi na zbyt gorącą może tegoż stylizacją, abyśmy mogli uwierzyć pogłoskom, jakie po mieście uporczywie krążą.

Proces wadowicki.

W dalszym ciągu odczytano 28. bm. akta starostwa w Brodach i dotyczące dochodzenia przeciw Klausnerowi o przekroczenie administracyjne w sprawowaniu ajencji brodzkiej z kwietnia 1888 r. Klausner wyjaśnił, że dochodzenia te wdrożone były na bezimienne denuncjacje pokątnych ajentów, a rezultatem dochodzeń było zupełne jego uniewinnienie. Aż do czerwca 1888 r. nie było żadnej instrukcji, aby ajencja żądała od podróżnych wykazania się paszportami. Rozporządzenie takie wydane zostało przez namiestnictwo dopiero w czerwcu 1888.

Odczytano następnie liczne telegramy, wysyłane przez Landerera, Löwenberga i Landaua do ajentów na stacjach w Suchej, Podgórzu i Skawinie. Telegramy te znane są z aktu oskarżenia i wykazują, że podróżnych emigrantów wymieniano tamże jako „Kisten“, „Ballen“ tj. skrzynie, pakunki.

Odczytano dalej pismo dyrekcji kolei północnej do naczelnika stacji p. Nowackiego i Jeziorskiego, a wzywające tychże, by podróżnym wychodźcom dawali pouczenie, aby sobie karty kolejowe kupowali wprost do miasta portowego przy kasie kolejowej, a karty okrętowe kupowali w Bremie lub w Hamburgu, a nie w ajencji.

Przeczytano następnie akta dyrekcji skarbowej krajowej we Lwowie co do nominacji, stabilizacji i spraw personalnych p. Iwanickiego.

Z dekretu wynika, że Iwanicki był obowiązany w niektórych wypadkach, w miarę polecenia, sprawować czynności policji granicznej w Oświęcimiu.

Odczytano akta ministerstwa węgierskiego dla obrony krajowej z wymienieniem tych osób, które od 1880 do 1888 do Ameryki wyemigrowały.

Z wyroku sądu obwodowego w Sączu z roku 1888 okazuje się, że oskarżony Wolf Einhorn był za sprzedaż kart adresowych, jako kart okrętowych, uznany winnym oszustwa i skazany na miesiąc więzienia.

Z odczytanych aktów starostwa bialskiego ciekawą jest odezwa tegoż starostwa do dyrekcji kolei północnej w Wiedniu, w której domaga się starostwo popierania koncesjonowanej ajencji Herza i dozwolenia jej ajentom przystępu na peron kolejowy. Odezwa ta spowodowaną była zarządzeniem naczelnika stacji w Oświęcimiu, mocą którego służbę ajencji z dworca kolejowego wyrugował i zabronił jej dalszego wstępu na kolej. Dyrekcja kolejowa załatwiła odezwę starostwa bialskiego odmownie, zauważając, że wszelkim ajentom emigracyjnym, czy pokątnym, czy koncesjonowanym, wstęp na peron kolejowy jest i pozostanie nadal wzbroniony.

Z pisma p. Czajkowskiego do starostwa w Białej okazuje się, że Sekler i Band gwałtownie agitowali w okolicy Oświęcimia, by wszystkich emigrantów sprowadzać do ajencji i że zachowywali się przytem częstokroć bardzo zuchwale.

Raport żandarmerji oświęcimskiej z d 6 czerwca 1888 r. donosi, że Natan Kupermann, karczmarz na Wywalisze, zatrzymał wychodźców w swej karczmie, a potem układając się z ajencją Herza, podróżnych tych za prowizją ajencji tej „cedował“. Gdy co do waluty cesyjnej układ do skutku nie przyszedł, Kupermann ekspedjował wychodźców na własną rękę za granicę.

Na liczne odczytane zażalenia, że Iwanicki odbierał podróżnym karty okrętowe, które gdzieindziej, a nie w Oświęcimiu zakupili — odpowiedział Iwanicki, że czynił to z polecenia przełożonej władzy, a odbierał tylko takie karty, które sprzedawane były przez pokątnych ajentów.

Odczytane akta starostwa w Białej, stwierdzające, że Szymon Herz w r. 1883, przed otrzymaniem pierwszej koncesji, trudnił się sprzedażą zadatkowych kart okrętowych i pociągany był za to do odpowiedzialności.

L a n d e r e r i S a d g e r byli także karani grzywnami za nieuprawnione trudnienie się sprzedażą kart okrętowych. Landerer i Landau denuncjowali Herza, że zmusza wychodźców do zakupna kart okrętowych, które wychodźcy w samym Hamburgu taniej nabyć mogli. Denuncjacje te pochodzą także z r. 1884.

Odczytano reskrypt starostwa z czerwca 1888 do Klausnera wystosowany, który to reskrypt Klausnerowi dopiero około połowy lipca na kilka dni przed zamknięciem ajencji doręczony został, wedle którego był obowiązany żądać od wychodźców wylegitymowania się paszportami.

Rozliczne doniesienia bezimienne na Herza i wspólników, przysyłane wprost do namiestnictwa, odstąpiło namiestnictwo starostwu w Białej do oświadczenia i przeprowadzenia ewentualnych dochodzeń. W raporcie swym do namiestnictwa wyraził starosta F ö d r i c h przekonanie, że doniesienia te są tylko małą cząstką machinacji skierowanej przeciw ajencji Klausnerowsko-Herzowskiej od osób nieprzyjaźnych, do których także i urzędnicy pruscy należą. Z powodu, że doniesienia są bezimienne, lub podpisy na nich sfingowane, nie można nawet dochodzeń przedsiębrać. W reskrypcie swym na powyższy raport nakazuje namiestnictwo staroście w Białej, by nad działalnością organów cłowych w Oświęcimiu, oraz ajencji Klausnerowsko-Herzowskiej ścisłą kontrolę rozciągnął.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 30. stycznia.

* **Namiestnik** Kazimierz hr. Badeni udzielił z funduszu zapomogowego dla wdów i sierót po urzędnikach i sługach władz politycznych, pani Wilhelminie Popielowej, wdowie po niedawno zmarłym staroście Ferdynandzie Popielu, obarczonej trojgiem niezaopatrzonych dzieci, jednorazową zapomogę w kwocie 60 zł.

* **Mianowania.** Minister wyznań i oświecenia zamianował suplenta szkoły realnej i gimnazjum wyższego w Brodach, Gersona Blatt, rzeczywistym nauczycielem tegoż zakładu, a suplenta państwowego gimnazjum w Tarnowie, Józefa Przybylskiego, rzeczywistym nauczycielem gimnazjum w Drohobyczu.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykantów sądowych Tadeusza Woronieckiego i Tadeusza Zakrzewskiego, auskultantami sądowymi.

* **Katedra astronomii** i wyższej geodezji w szkole politechnicznej we Lwowie. Kolegium profesorów szkoły politechnicznej we Lwowie uchwaliło prosić ministerstwo wyznań i oświaty o rozdzielenie obowiązków połączonych dotąd z katedrą geodezji, opróżnioną przez śmierć śp. Zbrożka, na dwie katedry zwyczajne, a to przez zamianę dzisiejszej katedry geodezji na katedrę miernictwa i systemizowanie nowej katedry astronomii i wyższej geodezji. Profesor, który otrzyma tę nową katedrę, a któremu przydzielone zostanie mieszkanie w głównym gmachu szkoły politechnicznej, będzie miał obowiązek obok wykładów astronomii i wyższej geodezji, prowadzić systematyczne spostrzeżenia astronomiczne, meteorologiczne w obserwatorjum szkoły politechnicznej.

* **P. Wł. Czechowicz,** którego udatny i prawdziwie artystycznie wykonany portret br. Simonowicza został reprodukowany sposobem litograficznym wykonał świeżo portret jen. komendy, ks Windischgrätza, a to na zlecenie komendy 80 pp. Portret ten, celujący trafnem podobieństwem rysów i sumiennem wykonaniem, oglądać można w witrynie sklepowej p. E. Hawranka.

* **Rocznica śmierci arcyks. Rudolfa.** Korpus weteranów wojskowych we Lwowie, urządza za spokój duszy protektora swego ś. p. arcyksięcia Rudolfa żałobne nabożeństwo, w dniu 31. stycznia br. w kościele OO. Jezuitów.

Z Wiednia donoszą 30. b. m.: Dziś rano, jako w pierwszą rocznicę tragicznego zgonu arcyks. Rudolfa, udał się cesarz do grobowca w podziemiach kościoła OO. Kapucynów, aby w samotności pomodlić się przy trumnie syna. W kilka godzin później pojechał do Mayerling i w tamtejszej kaplicy klasztornej wysłuchał cichej mszy żałobnej. Cesarzowa Elżbieta i arcyks. Marja Walerja udały się również przedpołudniem na ciche „requiem“ w kaplicy Józefińskiej w Burgu. Cesarzowa, arcyksiężna wdowa Stefania, arcyks. Marja Walerja i inni członkowie rodziny złożyli wczoraj mnóstwo kwiatów na trumnie. Z polecenia cesarza niemieckiego złożył wczoraj na trumnie sekretarz ambasady niemieckiej wspaniały wieniec z napisem: „Cesarz Wilhelm II.“

* **Zmarli** we Lwowie: Ludwika z Kurkowskich Dydyńska, żona komisarza konceptowego magistratu, w 33 r. życia.

Ks. Edward Palch, kanonik i proboszcz Dynowa, zmarł w 72 r. życia, skutkiem influenzy.

Ludwik Nałęcz Kobierzycki likwidator krak. tow. ubezpieczeń zmarł 29. b. m wieczorem w 74 r życia wskutek zapalenia płuc po influenzy. Był to jeden z tych prawych synów ojczyzny naszej, który w r. 1863 nietylko zagrzewał i dawał przytułek i wyposażenie spieszącej na plac boju młodzieży, lecz także poświęcił dwie włości na cele patrjotyczne. Jako likwidator tow. ubezpieczeń zjednał sobie miłość swych kolegów zawodowych, a sumiennością, prawością i uprzejmością szacunek ogniem dotkniętych niemal w całym kraju.

Józef Modliński, właściciel dóbr Krzywosądz, zmarł tamże w 79 r. życia.

Jadwiga z hr. Ronikierów hr. Starzeńska zmarła w Dominikowie w Król. Polskiem

Michał Romanowicz, urzędnik kolei państwowej zmarł w Czukwi pod Samborem w 31 r. życia.

* **Rzeźbiarz A. Kurzawa,** wbrew domysłom, nie opuszcza Warszawy. *Kurjer Warsz.* donosi, iż grono osób życzliwych postanowiło nakłonić artystę do odtworzenia zniszczonego dzieła.

* **Konfiskaty.** Oprócz *Gaz Narod.* za artykuł o zajściach na uniwersytecie krakowskim uległ konfiskacie także i *Kurjer Lwowski*

* **Bal Koła literackiego** urządzony wczoraj w salach kasyna mieszczańskiego nie zawiódł przywiązanych doń oczekiwań, a uratował cześć tegorocznego karnawału. Ogółem wzięło w nim udział 500 do 600 osób, z czego około 150 przypada na osoby kostjumowane. Do kadryla prowadzonego przez pp A. Abrahamowicza i dr. Kopeckiego stanęło 88 par Do uświetnienia zabawy nie mało przyczyniła się także wspaniała dekoracja sal. Uczestniczkom pozostanie nadto miła pamiątka: karnety w kształcie staroegipskiego papyrusu, sprowadzone od Kleina z Wiednia.

* **Ruch kółek naukowych** w czytelni akademickiej. Dziś o 7. godz. na kółku krajoznawczem odczyta akad. W. Markiewicz „Pieśni z Podola.“

W sobotę 1. lutego o godz. 7. wieczorem posiedzenie kółka prawniczego, na którem akad. A Doliński odczyta swą pracę p. t. „Ustawa o domach składowych z r. 1890.“

* **W Czytelni dla kobiet** odbędzie się w piątek odczyt dr. Władysława Dulęby „O stanowisku kobiet wobec prawa austrjackiego.“

* **Egzamin kwalifikacyjny** do szkół ludowych pospolitych rozpocznie się przed komisją egzaminacyjną w Przemyślu dnia 25. lutego b. r. Należycie udokumentowane podania mają być wnoszone za pośrednictwem przełożonej Rady szkolnej okręgowej do 16. lutego br.

* **Z „Gwiazdy“.** Na wieczorek maskowy w stowarzyszeniu „Gwiazda“, który się odbędzie w sobotę 1. lutego br., osoby, które z powodu niedokładnego adresu zaproszenia nie otrzymały, zechcą się zgłosić po takowe do biura stow. Franciszkańska l. 7.

* **„Skała“.** Odczyt p. Adolfa Stronera „O powodach upadku przemysłu krajowego“ odbędzie się w niedzielę 2. lutego o godz. 5. popołudniu

Siódmy z rzędu odczyt mieć będzie w „Skale“ 16. lutego dr. Teofil Ciesielski pt. „O zadaniu roślin w gospodarstwie przyrody“ z demonstracjami.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminom Wobłażowska i Zwora w powiecie samborskim, na budowę wspólnej szkoły, zapomogę w kwocie 100 zł.

* **Dyrekcja tow. dostaw** dla armii oznajmia członkom towarzystwa, iż przesłane wzory obuwia i rymarskie na zamówienia tutejszych szewców i rymarzy, znajdują się w Izbie rękodzielniczej, gdzie takowe obejrzeć można i wszelkich zasięgnąć informacji w sprawie wniesienia ofert. Szybka decyzja w wzięciu udziału w dostawach jest tem konieczniejszą, gdyż ostateczny termin wniesienia ofert kończy się z dniem 27. lutego br.

* **Zapomoga dla włościan.** Księżna Wilhelmina de Saxe-Courlande Montleart, właścicielka skarbu izdebnickiego w Galicji, nadesłała dla ubogich włościan swoich dóbr na ręce plenipotenta p. Seelinga kwotę 1000 zł. na zapomogi. Za pieniądze te uchwaliły zarządy gmin zakupić owsa na zasiew, wobec zupełnego bowiem braku zboża na zasiewy zachodzi obawa, iż pola mogą zostać nieobsiane. Po zbiorach, obdarzeni zapomogą obowiązują się zwrócić przypadające na nich kwoty, a zarządy gmin postanowiły odebrany fundusz użyć na roboty publiczne, mianowicie na budowę dróg.

* **Z kolei państwowej.** Z dniem 1. lutego br. zmieniony zostanie rozkład jazdy na szlaku kolejowym Drohobycz-Borysław. Szczegóły tego nowego rozkładu ogłoszono osobnymi afiszami.

* **Losowanie posagu.** Dnia 16 bm. odbyło się w zakładzie sierót Sióstr Miłosierdzia, domu św. Kazimierza we Lwowie, losowanie posagu z fundacji imienia Marcelego Suchodolskiego, przeznaczonych dla dziewcząt, zostających w tym zakładzie na wychowaniu. Los posagowy w kwocie 1179 zł. 57 ct. wygrała Bednarska Seweryna, urodzona w Hubiczu, powiatu drohobyckiego, z rodziców ślubnych Aleksandra i Marji Bednarskich, umieszczona w rzeczonym zakładzie.

* **Samobójstwo.** Z Czerniowiec donoszą pod d. 28. bm.: Otruł się tu były kadet kawaleryjski Wiktor Mikuli strychniną. Z pozostawionego przez samobójcę listu do matki, wnosić można, że Mikuli padł ofiarą pojedynku amerykańskiego.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 30. stycznia o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe d. 29 bm. do 12. godz w południe d. 30. bm. mieliśmy wiatr co do kierunku zachodni, co do siły słaby (1·0), niebo zachmurzone, powietrze bardzo wilgotne (90%, wilg. względ.) opad: śnieg, wysokość opadu 2 5 mm

Średnia temperatura doby była — 0 4° C, najwyższa + 1·4° C wczoraj o 2., najniższa — 2·8° C dziś rano po 7. godz.

Uwaga: Wczoraj po 1-szej zaczął prószyć śnieg nieznaczny, wieczorem i w nocy znaczniejszy.

Zniżka barometryczna 740—745 mm znajdowała się w okolicy Moskwy; zwyżka 775—770 mm. w Irlandji; zniżka drugorzędna utworzyła się w zatoce Lyońskiej.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 764 mm. Barometr idzie w górę.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d 30. bm. do 12. w południe d. 31. bm:

Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły słaby; średnia temperatura doby obniży się do — 3·0° C, stan nieba będzie zmienny, względna wilgotność powietrza bez zmiany; opad: śnieg nieznaczny.

* **Jutro,** d. 31. stycznia: św. Piotra Nol. — św. Makarya.

— **Brody** 27. stycznia. (Koresp. *Gaz Narod.*) Podpisani na korespondencji z d 23. stycznia notarjusze, adwokaci i dr. M. Braun wyświadczyli tutejszemu sądowi powiatowemu przysługę niedźwiedzią, gdyż w panegiryku swym zidentyfikowali sąd z jednym z tutejszych adjunktów sądowych Korespondent bynajmniej nie targnął się na powagę tutejszego szanowanego sądu, ale pragnął napiętnować niewłaściwość i nietakt politycznego zacietrzewienia się jednego z adjunktów. Każdy bezstronny, nieuprzedzony czytelnik nie odniesie innego wrażenia po przeczytaniu korespondencji z d. 17. stycznia. Właściwiej postąpiliby podpisani panowie, gdyby swe uznanie dla sądu tutejszego, na które korespondent także się pisze, umieścili w szanownej Gazecie przed 17. bm Oświadczenie z d. 23. stycznia czyni wrażenie walki Don Kiszota z wiatrakiem. To moje ostatnie słowo w tej sprawie.

— **Celowiec** 28. stycznia br. (Kor. *Gaz. Nar*) Pilni czytelnicy *Gaz. Narodowej* przypomną sobie zapewne ową senzacyjną wiadomość tutejszą, którą świat cały się wówczas zajmował, o konkurach i małżeństwie t. z. h r a b i e g o Sandora Vay z tutejszą córką wyższego urzędnika panną M. Engelhardt — jak nie mniej to, że m a ł ż e ń s t w o pod wspólnym dachem rodziców i rodziny całej przeszło pół roku w najlepszej zgodzie pozostawało, gdy nagle z Pesztu przypadkiem jak grom spadła wiadomość, że p a n h r a b i a jest właściwie p a n n ą h r a b i a n k ą Karoliną (Saroltą) Vay, córką jednej z najznakomitszych rodów węgierskich. Łatwo sobie wyobrazić dziwną sytuację stron obu i smutne następstwa dla rzekomego małżonka, który jeździł jak huzar konno, palił jak dragon a pił jak ułan lub piechór.

Po długiem więzieniu śledczem i ścisłem dochodzeniu sprawdzono nareszcie, że niezachodziło tu proste oszustwo, jak najpierw myślano, ale po prostu dziedziczne zboczenie umysłowe, mania odgrywania roli mężczyzny, która zresztą nie jest znów tak rzadka...

Pokazało się, że hrabianka od dawnych lat w różnych miejscach przy znacznych stratach materjalnych zajmowała się jedynie bałamuceniem swych współplemienniczek obok uprawiania literatury, głównie ekonomii społecznej

Przy tem eleganckie maniery, wyszukana zalotność i śmiałość, żadnej nie znająca trudności, a odpowiednia budowa figury przyczyniała się nie mało do licznych rzekomych sukcesów. Szczególna rzecz, że rzekome małżeństwo młode dotąd nie chce się obustronnie pogodzić z myślą rozstania. Niestety! gdy sądowi nic pozostało nic jak tylko zastanowić onegdaj śledztwo dla braku jakiegobądź złego zamiaru — musiano zarządzić oddanie panny-małżonka do domu obłąkanych jako niebezpiecznego indiwiduum dla całej płci pięknej Panna hrabianka choć zresztą zupełnie zdrowa na umyśle, musi się pod nadzorem i pod tuszami zimnemi oduczyć bałamucenia dziewcząt, a gdy pewnie w zakładzie nie długo ją potrzymają, więc się przestrzega panienki na wydaniu i kandydatki na teściowe. *(J. A.)*

— **Z Wiednia** donoszą 29. bm: Pewnemu skontyście firmy bankierskiej Mauthnera Synowie skradziono dzisiaj w przedsionku banku „Giro & Cassa-Verein“, w chwili gdy tenże zemdlał, 36.000 zł.

Dziś przed południem zrabowano kasę Nussdorfskiej ajencji żeglugi parowej na Dunaju Dwóch przyzwoicie ubranych rabusiów, którzy pod pozorem jakiegoś interesu przyszli do kierownika stacji Teodora Antona, zasypali mu oczy papryką, poczem zabrali 1700 zł., przeznaczonych na pensję dla służby stacyjnej

— **Czeladź kominiarska** we Wiedniu domaga się podwyższenia płacy, inaczej grozi od czwartku strajkiem. Dziś udali się majstrowie kominiarscy do radcy magistratu Bittmanna, a następnie do Taaffego, prosząc o gwarancję przeciw konkurencji pokątnej i urządzenie napowrót dzielnic kominiarskich.

— **Strejki.** Z Reichenbergu donoszą pod dniem 30. stycznia. Pomiędzy robotnikami hut szkła w pow. Gablonz, wybuchły ponowne rozruchy. Ponieważ garnizon wojskowy w Turnau okazał się za słabym, więc zatelegrafowano do Reichenbergu o sukurs, skutkiem czego też tamtejszy garnizon został o godz. 6. wieczorem zaalarmowany. Oddział żandarmerji wyruszył również na miejsce rozruchów.

— **Orkany.** We Wiedniu zdarzyło się onegdaj kilka wypadków obalenia wozów przez wiatr.

Na oceanie Atlantyckim panują straszne burze. W Ameryce ponowiły się orkany i powodzie. Z różnych stron dochodzą wiadomości, iż pociągi kolejowe zostały powywracane.

— **Ślub panny Eiffel,** córki znakomitego inżyniera odbył się d. 23. bm. z wielką solennością w Paryżu. Dzienniki paryskie przepełnione są opisami świetnego tego aktu. Gości weselnych zaproszono tyle, że półtorej godziny trzeba było na to, aby się

uszykowali w kościele. Mąż córki Eiffla zwie się Piccioni. Po ślubie podejmywano gości w pałacu Eiffla sutem śniadaniem.

— **Silne trzęsienie ziemi** obserwowano 22. b. m. w Szopienicy, na Szląsku pruskim.

— **Pożar wagonu.** O wypadku spalenia się w pociągu kolei petersburskiej wagonu pasażerskiego przyczem jeden z podróżnych utracił życie, dochodzą jeszcze następujące szczegóły:

Pociąg nr. 4 mija zwykle stację Pondery, nie zatrzymując się wcale, tak też było i w dniu, w którym zaszedł wypadek, a przyjmująca pociąg i zebrana na peronie służba stacyjna, nie dostrzegła nic zapowiadającego bliski pożar. Dopiero o dwie wiorsty za stacją, z parowozu zauważono ogień i maszynista natychmiast pociąg zatrzymał. Rzucono się do ratunku. ale ten już nie pomógł. Przedewszystkiem trzeba było zabezpieczyć sąsiednie wagony, dlatego też odczepiono palący się wagon i po odprowadzeniu przez maszynę części pociągu, rękami odepchnięto w ogniu stojący od sąsiedniego sypialnego, w którym już od gorąca szyby zaczęły pękać, a ściana tlić się. Równocześnie jeden z pasażerów, śpiących w gorejącym wagonie, obudził się, a ujrzawszy w płomieniach podłogę i dach, obudził swego towarzysza i resztę podróżnych. Nieubrani chwyciwszy tylko co naprędce złapać było można, uciekli, większa część drzwiami, a jeden wyskoczył przez okno. pokaleczywszy się przytem dotkliwie. W wagonie był jeszcze jeden podróżny, ale ten zamknął wewnątrz swój przedział tak, że w zamieszaniu już dostać się do niego nie było można i znaleziono tylko zwłoki nieszczęśliwego na wpół spalone i bez głowy. Szczątki wagonu z ciałem pasażera odstawiono na stację Pondery, gdzie prowadzi się śledztwo, celem wykrycia przyczyny i sprawdzenia osobistości denata.

Z Petersburga donoszą 27. stycznia: Ministerjum rozkazało przeprowadzić jak najsurowsze śledztwo w tej sprawie.

Zwłoki spalonego Franciszka Dynowskiego znaleziono bez głowy. W sobotę na tutejszej stacji kolei warszawskiej znowu palił się wagon I. klasy.

D. 28. bm. donoszą z Petersburga: Powodem spalenia się wagonu na kolei warszawsko-petersburskiej, jak się okazuje, była iskra z pieca, która wpadłszy do szpary dachu podwójnego, wznieciła tam ogień. Od płonącego dachu przepaliły się lampy, spadły i wznieciły ogień w środku. Jadący w wagonie pułkownik straży pogranicznej Siehień wyskoczył pierwszy na platformę i pociągnął za sznur sygnałowy, lecz okazało się, iż ten nie był przywiązany. W wagonie znajdowało się czterech pasażerów: Enmann, Siehień, Kahan i Dynowski. Wagon spalił się do szczętu. Trup Dynowskiego znaleziony został ze spaloną głową i połową ciała, w położeniu leżącem, jak spał. Pieniądze, które miał przy sobie w kieszeni bocznej, ocalały. Pożar wybuchł o godz. 6. rano. Morderstwa nie było. Brat Dynowskiego dowiedziawszy się o wypadku, wyjechał natychmiast i tożsamość osoby stwierdził. Zwłoki 27. bm przywiezione do Petersburga, złożone zostały w kościele św. Katarzyny.

— **Zbrojny opór władzy.** Wydział Izby sądowej wileńskiej, ze współudziałem przedstawicieli stanów, marszałka gub. J. U. Niemcewicza, prezydenta miasta Grodna Kuźmina, oraz starszyny jednej z okolicznych gmin włościańskich, osądził sprawę 46 mieszkańców wsi Brzeziny, należącej do Zakątkowskiego klucza hr. Potockiej, o zbrojny opór władzy. Przewodniczącym sądu był starszy prezes Izby wileńskiej Stodobski.

Oskarzeni, z których dwunastu od maja r. z. siedziało w więzieniu, zasiedli na ławie podsądnych za zbrojny opór, stawiany najprzód komornikowi sądowemu, władzy gminnej, a następnie sprawnikowi i asesorowi przy wykonywaniu wówczas wyroku zjazdu sędziów pokoju, przywracającego prawo władania częścią łąk i ziemi ornej na rzecz właścicielki hr. Potockiej, uzurpowane przez włościan w przeciągu lat 16 z górą.

Sprawa trwała dwanaście godzin; żaden z podsądnych nie miał obrońcy. Sześciu z nich, a w tej liczbie i główny promotor całej sprawy, mieszkaniec wsi Brzeziny-Domin, zamożny i piśmienny mazur, za zachęcanie i podmawianie do stawiania zbrojnego oporu władzy (mężczyźni, kobiety i dzieci były uzbrojone bądź siekierą, bądź cepem i widłami), skazani zostali do rot aresztanckich — na rok do dwóch lat Domin zaś na trzy lata. Z pozostałych czterdziestu — trzydziestu dwóch ukarano dłuższem lub krótszem uwięzieniem, resztę zaś uwolniono od odpowiedzialności.

— **Zbrodniarz Tourville,** który z chęci zysku strącił swą 70-letnią żonę ze szczytu góry Stillersjoch i zasądzony był na 20-letnie więzienie, zmarł w więzieniu w Karlau mając lat 53.

— **Akwizgran** 28. stycznia. Wczorajsze zgromadzenie górników należących do związku górniczego w Erschweil, uchwaliło urządzić strajk od 1 lutego, jeżeli zarząd kopalń do tego czasu nie da dostatecznej odpowiedzi na żądania robotników.

— **Bilans wystawy.** Przed kilkoma dniami w jednem ze stowarzyszeń techniczno-przemysłowych w Paryżu wygłoszonym został odczyt w odpowiedzi na pytanie: „Jaki zysk osiągnęła Francja z wystawy r. 1889?“

Odpowiedź oparta jest na danych rządowych i na sprawozdaniach dziennikarskich; cały przeto materjał statystyczny spoczywał w rękach prelegenta, któremu powiodło się w ten sposób napływ ludzi i pieniędzy do Paryża w ciągu sześciu miesięcy wystawowych od maja do października przedstawić w dokładnych cyfrach.

Przedewszystkiem przewyżka wpływów w kasach publicznych. W banku francuskim (Banque de France) wynosi ona 282 miliony fr., w innych bankach i instytucjach kredytowych 91 milionów.

Zarządy kolejowe zapisały nadwyżkę w dochodach 66 mil., akcyza miejska 11 milionów fr. Jeżeli do tych 450 mil. doliczymy dochód w pozycjach, objętych budżetem państwa a mających związek z wystawą, wypadnie okrągłe pół miliarda nadwyżki.

O napływie podróżnych w sezonie wystawowym prelegent podał informacje następujące: zwiedziło wystawę w cyfrze okrągłej 1,500.000 cudzoziemców, w tej liczbie 380.000 Anglików, 225.000 Belgijczyków, 160.000 Niemców, 38.000 Włochów itd. W tej cyfrze półtoramilionowej nie objęto naturalnie gości z prowincji i z kolonij francuskich. Ta cyfra nie da się prawdopodobnie nigdy bliżej określić; naturalnie wypadłaby kolosalną.

Towarzystwo omnibusów oblicza nadwyżkę przychodów swoich na 4 miliony, towarzystwo zjednoczonych właścicieli dorożek, 4½ miliona; towarzystwo parowców na Sekwanie 1½ miliona.

Ogromny przyrost w dochodach zawdzięczają wystawie teatra paryskie. Opłata z widowisk teatralnych na rzecz kasy ubogich, wynosząca 10 prct. dochodu, przyniosła w roku wystawowym o 1,086.755 fr. więcej, niż w przecięciu lat dawniejszych; ztąd wynika, że przewyżka w dochodach teatrów paryskich wynosi za ten czas 10,867.000 fr.

Prosimy pamiętać, że wszystkie te cyfry reprezentują nie dochody, ale samą tylko przewyżkę w dochodach.

— **Doktor Awstik Babajew** wysłany został przez jenerał-gubernatora w Tyflisie do Persji, dla zbadania na miejscu charakteru szerzącej się tam epidemicznie cholery i zdrowotnych warunków miejscowości zakaukazkiego kraju, którym może zagrażać przeniesienie epidemii.

— **Dla palących** smutna wiadomość nadchodzi z Hawany. Cały tegoroczny zbiór liści tytoniowych przepadł tam zupełnie.

— **Wieża Eiffel z lodu.** W Petersburgu, w ogrodzie „Akwarjum“ przystąpiono do wzniesienia wieży Eiffel z lodu. Szkielet drewniany wysokości 14 sążni, został już wykończony, obłożenie go zaś szybami lodu uległo w skutek panującej obecnie odwilży, pewnej zwłoce.

— **Charkowska izba sądowa** skazała b. zarządzającego filią banku szlacheckiego, Iljaszewicza, na pozbawienie praw szczególnych, szlachectwa i na mieszkanie w gubernii irkuckiej na lat 4 z zakazem wyjazdu przez lat 12.

— **Konkurs na dowcip.** Redakcja berlińskich *Lustigen Blättern* ogłosiła konkurs na dowcip, już to oryginalny lub niewłasny, byle dobrze zredagowany i dotąd niedrukowany. Za dowcip taki wcale pokaźną naznaczono nagrodę, bo 400 marek w gotówce i 400 oryginalnych rysunków artystów niemieckich.

Królowa reporterów.

Rysuje się na tej kartce sylwetka, jaką wydać mogła tylko ostatnia era i tylko Ameryka. Jestto kobieta-reporter, typ jako kobieta zasługujący na lekceważenie, a jako reporter godny podziwu. Nazywa się Nelly Bly. Czyście nie słyszeli o Nelly Bly? Jest żywem Fileasem Foggiem z powieści Vernego, obowiązała się odbyć podróż naokoło świata w przeciągu dni 77. Ale o to się nie rozchodzi; inna *miss* postanowiła już ją prześcignąć. Tylko, że żadna jej nie dorówna pod względem cynizmu.

Jest młodą i przystojną. Jakaś Gertruda Atherton tak ją opisuje: „Delikatna i smukła, ma czarne wspaniałe włosy i brunatną, żywo zabarwioną cerę. Jej wielkie siwe oczy i czworograniasta broda nadają dziecinnie młodej twarzy wyraz umysłowej wyższości i siły woli“.

Nelly Bly urodziła się w Pittsburgu w Pensylwanji. Była biedną, a z powodu rąk nadzwyczaj delikatnych, szukała zajęcia biurowego; innej pracy nie mogła podołać. Pewnego razu, szukając inseratów, znalazła w dzienniku płomienisty artykuł przeciw kobietom. Krewka i namiętna z natury, 17-letnia Nelly siadła natychmiast do stolika i wystosowała natchniony protest do redakcji. Nazajutrz zdziwiła się niepomiernie; jej protest został wydrukowany, a prócz tego redakcja domagała się adresu autorki.

W ten sposób otrzymała namaszczenie dziennikarskie. W Pittsburgu pracowała trzy lata, raz odbyła sensacyjną podróż do Meksyku, a wreszcie znudziły się jej i Pittsburg i Meksyk; podążyła do wielkiej metropolji Ameryki, do Nowego-Jorku, z kwotą 100 dolarów w kieszeni. Nikogo nie znała i nikt jej nie znał. Chodziła po wszystkich redakcjach, ale o gwiaździe prasy pittsburskiej nie miano wyobrażenia w Nowym-Jorku. Nareszcie los ukoronował jej nieszczęście; skradziono jej pieniądze. Cóż miała począć? Zginąć z głodu czy...?

Nazajutrz udała się do redakcji *Worlda*. Napisała na wizytowej karcie właścicielowi pisma Pollitzerowi, że ma pomysł kolosalny. Pollitzer przez sekretarza kazał powiedzieć, że „nie ma czasu zajmować się warjackiemi fantazjami kobiet“. Ale Nelly Bly łokciem odtrąciła sekretarza, wpadła do gabinetu Pollitzera, zamknęła drzwi za sobą i poczęła rozwijać swój pomysł kolosalny.

Pomysł został przyjęty z uniesieniem. Nelly miała udawać obłąkaną i spisać potem dla *Worlda* wrażenia swoje z domu warjatów.

I spełniła zadanie znakomicie, genjalnie. Najprzód udała się na nocleg do przytułku masowego, gdzie w ciągu godziny taki popłoch wywołała, że ją natychmiast odwieziono do urzędu policyjnego.

Nazajutrz obudziła powszechne współczucie, bo była taka młoda i taka piękna, a najzawołańsi lekarze Nowego Jorku uznali ją jako zgubioną, jako nieuleczalnie obłąkaną. Odwieziono tedy Nelly Bly do domu warjatów. Tu każdej chwili, na każdym kroku groziło jej poznanie. Reporterzy wszystkich pism stołecznych odwiedzali ją i drukowali sążniste sprawozdania o biednej, nieznanej dziewczynie, którą ogarnęła noc obłąkania nazawsze. Czasami Nelly nie mogła wstrzymać się od śmiechu; wtedy wymyślała sytuacje, które ten śmiech usprawiedliwiały. Po dwóch tygodniach Pollitzer ułatwił jej ucieczkę z domu obłąkanych i tego samego dnia Nelly zasiadła do pisania 16-łamowego sprawozdania dla niedzielnego numeru *Worlda*. Gdy się ulotniła ze szpitala, powstała w całej prasie wrzawa. Gdzie się podziała biedna, nieznana nikomu dziewczyna? Dlaczego jej lepiej nie strzeżono? Może obchodzą się z nią dziko? Dopiero niedzielny numer *Worlda* wyjaśnił sprawę; medycy i dziennikarze szaleli ze złości, a Nelly Bly stała się sławną.

Amerykańskie gazety szeroko teraz opisują cuda jej waleczności reporterskiej. Naprzykład skręciła kark Felpsowi. Wiecie, kto to Felps? Największy łotr w stanach Zjednoczonych, a zarazem członek senatu; przez 25 lat był ekonomicznym wampirem Nowego-Jorku. Chodziło o obalenie w senacie ustawy przeciwko patentom medycznym. Felps posiadał spis członków senatu przekupionych. I czego nikt nie dokonał, Nelly spełniła; w niewysłowienie sprytny sposób zdobyła spis, ustawa upadła a Felps znikł z widowni.

Śmiałość i odwaga Nelly Bly przechodzi wszelkie granice. Każe się naprzykład aresztować jako kobieta upadła, aby potem opisywać życie więzienne.

O stosunku jej do mężczyzn wspomniana wyżej Gertruda Atherton pisze: „Mało ma respektu dla męzkich towarzyszy swoich, ponieważ ją ciągłe przymuszają, aby się jako kobieta miała na baczności“. Inne natomiast źródła zupełnie odmiennie przedstawiają stosunek Nelly do rodzaju męzkiego.

Więc cóż to jest Nelly Bly?

Dziecko epoki, która z ogromnem zadowoleniem wysila się na krańcowe typy, piękność i dziwoląg w jednej osobie, kobieta, u której wola działa dla brawury, która dla rozgłosu poświęca wszystko i dla satysfakcji wyzywa wszystko, inteligencja stracona dla szlachetnej pracy, i natura, wyzuta z przykazań etyki. Typ chory, dziki, niesmaczny.

Stb.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertoar teatralny: Dzisiaj we czwartek „Hugenoci“ opera Meyerbeera z panną Pawlikówną. — W piątek po raz pierwszy „Walka o byt“ dramat Daudeta.

— II. Wieczór muzyczny Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“ z współudziałem panny Matyldy Pistorówny artystki opery, oraz panów Jeromina artysty opery i Wszelaczyńskiego profesora konserwatorjum muzycznego odbędzie się w piątek 31. bm. w sali „Domu narodnego.“ Program: I. G. Verdi. Chór z opery „Otello“ odśpiewa chór mięszany z towarzyszeniem fortepianu 2) Moniuszko-Gall. a) Piosnka żołnierza“ solo tenor, b) „Wiosna“ solo sopran z towarzyszeniem chóru męzkiego. 3) I. Brahms: a) „Ogrodniczek“, b) „Dziewczę z Inistory“. Dwa chóry żeńskie z towarzyszeniem arfy i instrumentów dętych. 4) Moniuszko-Gall: a) „Pieśń rycerska“, b) „Wędrowna ptaszyna“, c) „Kozak“, chóry męzkie. 5) Zabel: „Cascade“ odegra na arfie panna Pistorówna. 6) a) Dr. Bogdański: „Duma o Emirze atamanie.“ Melodja Widorta w układzie na chór mięszany, b) K. Studziński: „Róże“ mazurek, chóry mięszane. 7) a) Wszelaczyński! „Żebrak“ pieśń do słów A. Urbańskiego, b) Rubinstein: Pieśń odśpiewa p. Jeromin z tow. fortepianu (p. Wszelaczyński). 8) a) Gounod. „Kruk i lis“, b) Koch v. Langentreu: „Sto głów — sto zdań“ (humorystyczne) chóry męzkie. Początek o godzinie 7. wieczorem. Ceny miejsc: Wstęp 1 złr. 20 st (krzesła dla dam).

— Przewodnik „Kółek rolniczych“, który pojawiał się dotychczas tylko sporadycznie, wychodzić będzie nadal regularnie jako miesięcznik. Mamy przed sobą 1. numer tego czasopisma. Jako redaktor odpowiedzialny podpisany jest p. Ludwik Zielonka. W skład komitetu redakcyjnego wchodzą pp.: Bolesław Baranowski, dr. Bronisław Dulęba, Stanisław Olszewski, Zdzisław Onyszkiewicz, Tomasz Rylski, Albert Wilczyński.

Miesięcznik towarzystwa, które tak wielkie oddaje społeczeństwu naszemu usługi, przedstawia się jako spory zeszyt o 32 stronicach druku. Poświęcono go w znacznej części sprawom towarzystwa i sprawozdaniu z jego rozwoju, nadto zaś spotykamy w nim pogadankę o narzędziach gospodarskich, nowiny z kraju i ze świata i notatki bibliograficzne. Redagowany starannie miesięcznik ten odpowiada w zupełności swemu zadaniu i niewątpliwie pomnoży szereg zasług towarzystwa.

— Akademia rumuńska nauk w ostatnich latach, nie szczędząc kosztów, sporządziła kopje dokumentów historycznych, dotyczących Rumunji, a znajdujących się w bibliotekach, muzeach i zbiorach polskich, czy to publicznych, czyli też prywatnych. Obecnie postanowiono dokumenty te wydać i to w tekście polskim i francuskim. W tym celu akademia zawarła przed paru dniami umowę kontraktową z p. Józefem Skupiewskim, magistrem prawa warszawskiej szkoły głównej, który przed kilku laty z redakcji brukselskiej „Independance Belge“ wezwany był do Bukaresztu na redaktora organu ministerjum spraw zagranicznych „Etoile Rumaine“. P. Skupiewski ma sporządzić tłómaczenie francuskie wspomnianych dokumentów, oraz kierować będzie całem wydawnictwem którego odbicie powierzono pierwszorzędnemu bukaresztańskiemu zakładowi typograficzno-geograficznemu Socka i Tekla.

— Pod przewodnictwem Meissoniera ukonstytuowało się w Paryżu nowe stowarzyszenie artystów pod nazwą *„Société nationale des beaux arts“*, i uchwaliło przyjmować do swego grona artystów francuskich, żyjących za granicą.

— „Kobieta-student. W jednym z teatrów kijowskich wystawiono operetkę tamtejszego adwokata, artysty-amatora p. Zaremby (Polaka), pt. „Kobieta-student“. Operetka doznała doskonałego przyjęcia od publiczności, gorąco oklaskującej kompozytora, osobiście kierującego orkiestrą i bisującej główne *motto* sztuki, stanowiące melodję znanego „Gaudeamus“.

— W Petersburgu występowała niedawno z koncertem Marcelina Sembrich-Kochańska i wywołała zapał niesłychany muzykalnej publiczności i krytyki tamtejszej. — Mierzwiński spodziewanym jest tamże w najbliższym czasie.

- Paderewski wystąpi po raz pierwszy publicznie w Berlinie w koncercie filarmonicznym, który odbędzie się 31 stycznia pod dyrekcją Bülowa.

— P. Józef Kościelski napisał komedję w 1 akcie p. n. „Na klęczkach“. Komedja ta niebawem graną będzie w teatrze warszawskim.

Dział ekonomiczny.

Praska Izba handlowa wniosła memorjał do ministerstwa handlu względem utworzenia osobnego urzędu taryfowego *(Tarifbehörde)* w Austrji.

Wyrób wełny drzewnej na podściółkę. Rada sanocko-liskiego oddziału Towarzystwa gosp w Sanoku wniosła na ostatniej sesji petycję do sejmu, w której podniosła, że urządzenie kilku maszyn do wyrabiania wełny drzewnej oddałoby ludności, dotkniętej tegoroczną klęską posuchy, znakomite usługi. Zdaniem tego oddziału gospodarskiego, wełna drzewna zastąpiłaby z pożytkiem brak podściółki pod bydło, której dla ogólnego braku paszy nigdzie dostać nie można. W petycji swej prosiła Rada oddziału sanocko-liskiego, ażeby sejm wyznaczył z krajowego funduszu przemysłowego subwencję w kwocie 12.000 zł. na urządzenie trzech maszyn w oddziale sanocko-liskim. Petycja ta, jako niezałatwiona w Izbie, przekazana została przez sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Przed powzięciem w tej mierze jakiejś decyzji, zapytał Wydział krajowy o opinię kraj. komisję dla spraw przemysłowych. Komisja w odpowiedzi swej podniosła przedewszystkiem, że petycja Rady oddziału sanocko-liskiego Towarzystwa gospod. nie wyjaśnia wcale kwestji, czy produkcja t. zw. wełny drzewnej, dla zastąpienia nią podściółki dla bydła, wypadnie tak tanio, ażeby mogła istotnie zastąpić, na wypadek braku słomy, inne ku temu celowi jako najlepszej podściółki używane materjały, jak n. p. torf, mech, suche liście i tp. i czy nawet w razie najtańszej produkcji rozwózka owej wełny drzewnej z miejsca produkcji na miejsce potrzeby nie uczyni jej za drogą.

Wychodząc ze stanowiska przedmiotowego, nie może komisja przemysłowa zalecać tak znacznego stosunkowo nakładu, jak subwencja bezzwrotna z funduszu krajowego w kwocie 12.000 złr., w przedsiębiorstwo zupełnie w naszych stosunkach niewypróbowane i którego użyteczność nie jest też wcale udowodnioną.

Wydział krajowy nie poprzestał na powyższej opinii krajowej komisji przemysłowej, ale odniósł się jeszcze do oddziału Towarzystwa w Sanoku, które wniosło do Sejmu petycję, oraz do Towarzystwa rolniczego w Krakowie i Towarzystwa gospodarczego we Lwowie, — o objawienie opinii, czy i w jakich warunkach opłacić się może produkcja wełny drzewnej na podściółkę, oraz udzielenie wskazówek, odnoszących się do kosztów urządzenia zakładu, wyrabiającego wełnę drzewną i kosztów produkcji tej podściółki.

Import kukurudzy we Francji przybrał w ostatnich czasach ogromne rozmiary. W 11 ostatnich latach r. z. był on o 1·8 milionów centnarów metrycznych większym, niż w tym samym czasie roku poprzedniego i wynosił ogółem 4,800.614 c. metr. Dotychczas przywóz tego artykułu nie podlegał opłacie cłowej; jedynie kukurudza włoska opłacała cło retorsyjne w wysokości 3 fr. od 100 klgr.

Najwięcej kukurudzy importowała w r. 1889 Ameryka i Rumunia; z pierwszej nadeszło 2·5, z drugiej 1·1 milionów c. metr. Wzrost przywozu kukurudzy nie daje spać rolnikom francuskim. Wydział naczelnej rady gospodarczej przedstawił też wniosek, aby rząd nałożył na importowaną kukurudzę cło w wysokości 3 fr., na mąkę zaś kukurudzianą w wysokości 5 fr.

Giełda zbożowa. Wiedeń 29. stycznia. Pszenica na wiosnę 8·91, na maj-czerwiec —·—, na jesień 8·21.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 30. stycznia. Wedle *Pol. Corr.* miał wczoraj przejeżdżający tędy do Belgradu czarnogórski minister spraw zagr. Wukowicz długą konferencję z szefem sekcji w ministerstwie spraw zagranicznych, Szoegyenym i był także u hr. Kalnokiego.

Wiedeń d. 30. stycznia. Nuncjusz Galimberti przyjmie w sobotę przysięgę wierności i posłuszeństwa dla Stolicy apostolskiej od nowomianowanego arcybiskupa wiedeńskiego ks. Gruschy.

Zadar d. 30. stycznia. Między nowym biskupem w Splicie (Spalato) a duchowieństwem wybuchł spór z powodu, że biskup zakazał księżom zajmywać się sprawami politycznemi. Duchowieństwo wniosło żałobę do Rzymu.

Berlin d. 30. stycznia. Kontradmirał Deinhardt mianowany wiceadmirałem.

Słynny profesor psychiatrji dr. Westphal zmarł po dwuletnich cierpieniach nerwowych w zakładzie w Konstancji.

Komitet wyprawy niemieckiej dla Emina baszy otrzymał nie od Petersa, ale od firmy Hausing w Zanzibarze telegram donoszący, że według doniesień Anglików z Mombazy, dr. Peters bawi w Subaki i ma się dobrze.

Paryż d. 30. stycznia. Sprawozdanie prokuratorji w sprawie krachu miedzianego (Societé des metaux) nie będzie w sądzie wniesione przed d. 5. lutego.

Paryż d. 30. stycznia. Znany pułkownik Stoffel zapowiedział wydanie broszury, o możliwości sojuszu Francji z Niemcami. Stoffel żąda w tej broszurze zwrotu Alzacji i Lotaryngii, oraz wspólnego postępowania przeciw niebezpieczeństwu, grożącemu ze strony Słowiańszczyzny. (Stoffel był przed wojną z r. 1870 francuskim reprezentantem wojskowym w Berlinie. i przestrzegał Napoleona o ogromnej sile Niemiec, ale nie znachodził wiary: p. r.)

Petersburg d. 30. stycznia. Francuski minister skarbu Rouvier otrzymał wielką wstęgę orderu Anny.

Na wniosek ministra wojny, Wannowskiego zatwierdził car budowę kolei Taszkendzkiej (w środkowej Azji) i połączenie jej z koleją Zakaukazką. Budowa ma się począć w maju; kierownictwo jej poruczono jenerałowi Annienkowowi.

Sofia d. 30. stycznia. Półurzędowa „Agence balcanique“ oświadcza, że doniesienie *Tempsa*, jakoby Bułgarja, dla całkowitego spłacenia kosztów okupacji rosyjskiej, zamierzała zaciągnąć nową pożyczkę, nie ma żadnej podstawy.

Londyn d. 30. stycznia. Poseł portugalski Antas ustąpi ze swojej posady i nie otrzyma następcy; pozostanie tylko rezydent. Podobnie postąpi Anglia z poselstwem swojem w Lizbonie. W handlu między Anglią i Portugalią zastój zupełny. Według *Daily News* — źródła nie bardzo pewnego — zanosi się w Portugalii na powstanie.

Durham (w Anglii) d. 30. stycznia. Zgromadzenie centralnego biura Towarzystwa robotników górniczych przyjęło jednogłośnie rezolucję, aby międzynarodowy kongres robotniczy odbył się w drugiej połowie maja w Belgii.

Dalsze rezolucje, również przyjęte, zatwierdzają dawną uchwałę, według której wszelkie układy, krępujące robotników górniczych, uważane zostają za niebyłe.

Washington d. 30. stycznia. Prezydent Harrison przyjmował wczoraj brazylijskiego posła Valente i specjalnego wysłannika, delegata Mendonca, i formalnie uznał republikę brazylijską. Przy tej sposobności w najprzyjaźniejszych słowach wyraził zadowolenie swoje z powodu pokojowego przeobrażenia rządów w Brazylii, dodając, że zawsze starać się będzie utrzymać z rządem brazylijskim jak najprzyjaźniejsze stosunki.

Wiedeń dnia 30. stycznia, godz. 1 min. 45 po południu. Akcje kredytowe 325·50. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 109.25. Akcje węgierskie Banku kredytowego 349·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 166·10. Akcje Unionbanku 262·—. Akcje kolei Karola Ludwika 188·50. Akcje kolei Północnej —·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 186·25. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 216·50. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 235·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 191·25. Losy komunalne wiedeńskie 142·50. Akcje Tow. tureckiego 117·—. Galic. oblig. idemn. 104·75. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 220·—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 240·10. Akcje Bankvereinu 124·50. Rosyjski rubel papierowy 129·25.

4⁴/₁₀% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 103·45. 5% renta węg. pap. 99·55 Napoleondory —.—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 30. stycznia. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	186·—	189·—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	233·50	236·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	297·—	—·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5%	101·15	102·15
„ „ „ 5% wyl. 10%	105·—	106·—
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	98·35	99·35
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	101·60	102·60
„ „ „ „ 4%	97·—	98·—
„ „ „ „ 5% los. w 37 lat.	101·60	102·60
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	94·40	95·40
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	99·60	100.60
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat.	93·40	94·40
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	55·—	58·—
„ „ „ (d. 5%) 2½%	46·—	49·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·—	105·—
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	91·60	92·60
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
„ „ z r. 1883 4½%	97·25	98·25
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	23·—	25·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	36·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·47	5·57
Dukat cesarski	5·54	5·64
Napoleondor	9·35	9·45
Półimperjał rosyjski	9·65	9·75
Rubel rosyjski srebrny	1·32	1·42
Rubel rosyjski papierowy	1·28½	1·30½
100 marek niemieckich	57·55	58·55

Przyjechali do Lwowa

dnia 30. stycznia 1890.

Hotel Żorża. M. Komornicki z Jazosławia. A. hr. Starzeński z Dąbrówki. T. Horodyski z Komarowa. L. Rychlicki z Nowoszyc. Z. hr. Tyszkiewicz z Weryni.

Hotel Francuski. M. hr. Dieduszycka z Martynowa. G. Dienstfertig z Kolonii. G. Weinstrauch z Hamburga. Dr. Fr. Stokłosiński z Żydaczowa. Hr. Romer z Psar. A. Pędracki z Dubiecka. J. Janicki z Radymna. T. Termińska z Białocerkwi. A. Durst z Brzeżan.

Hotel Angielski. B. Orzechowicz z Kalnikowa. A. Kulczycki z Nowosiołek. W. Barański z Łukawicy. M. Halpern ze Stanisławowa. J. Harasymowicz z Turzego.

Hotel Krakowski. H. Kaiser z Thein. A. Weeber z Ostrowa. H. Zaremba z Suchostawów. S. Barko i A. Barko T. Niedźwiedź z Sanoka.

NADESŁANE.

Oznajmienie.

Wybrany do Zarządu Towarzystwa imienia Stanisława Staszica, rezygnuję z godności członka wydziału pomienionego Towarzystwa. Wybór treści książeczek, przez Towarzystwo rozpowszechnianych, bywa aktem samowoli jednostki, podczas gdy w Towarzystwie przysługuje komisji redakcyjnej prawo wyboru przedmiotów do druku i rozpowszechnienia. W braku skutecznego poparcia w obronie praw komisji redakcyjnej, ze strony uprawnionej i obowiązanej, **usuwam się od wszelkiej odpowiedzialności** za prowadzenie spraw Towarzystwa imienia Stanisława Staszica w ogólności, a za kierowanie wydawnictwem tego Towarzystwa w szczególności.

Albin Solecki.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Z Krakowa	4·03	8·50	**9·28**	**7·15**
Z Podwołoczysk	2·20		**3·15**	**7·00**
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	10·—	**2·38**	**6·22**
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	**8·05**	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		**12·08**		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	**2·28**	**4·20**	7·20	**8·30**
Do Podwołoczysk	**4·11**		9·52	**10·35**
Do Podwołoczysk z Podzamcza	**4·22**	7·—	10·23	**11·05**
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	**10·13**		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·25		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		**8·45**		
Do Stryja, Chyrowa, Ławocznego i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże		**5·50**		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·03

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

SŁUGI wszelkiej kategorji poleca Biuro Mittiga, Sykstuska 2. 151

MIEJSCE kasjera lub kontrolora w zarządzie dóbr większych pragnąłby zająć natychmiast człowiek młody, kawaler, ukończony gimnazjasta, akademik posiadający praktykę gospodarstwa wiejskiego. Odpisy świadectw na żądanie. Bliższe porozumienie listownie pod A. Z. poczta Kniaże obok Złoczowa. 154

OFICJALISTA

w wieku 52 lat, żonaty; bezdzietny, który w jednym z większych majątków na Podolu, pozostawał lat 30, poczawszy od praktykanta aż do rządcy i za który to czas może się wylegitymować świadectwami i rekomendacją chlebodawcy, skutkiem zmiany właściciela tego majątku, poszukuje od 1. marca posady odpowiednej swojej kwalifikacji. Nie mając wielkich potrzeb, przyjąłby i podrzędniejsze zatrudnienie, ale w takim skarbie, w którym na dłuższy pobyt liczyć można. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: St. Nartowski, Sinków nad Dniestrem, poczta w miejscu. 1268

Rządca ekonomiczny

posiadający studja rolnicze i osiemnastoletnią praktykę w swym zawodzie, poleca usługi swe interesowanym, od wiosny 1890. Więcej szczegółów w anonsach z Grudnia. Adres: Zarząd ekonomiczny w Waniowie p. Bełz. 1177

BIURO DZIENNIKÓW
Lwów, ulica Karola Ludwika 9.
przyjmuje 852
przedpłatę i ogłoszenia
po oryginalnych cenach redakcyjnych do wszystkich dzienników całego świata.

Najlepiej renomowany, a od 25 lat istniejący 1221
Dom bankowy
poszukuje zastępców do rozprzedaży losów na wypłatę ratami.
Wysoka prowizja zapewniona.
Oferty adresować: „Offerte sub B. F. 3947“ an Haasenstein u. Vogler, Wien.

KAWĘ
w doborowych gatunkach polecam najtaniej i rozsełam franco w woreczkach 5-kilowych

Santos żółta pospolita	zł.	8·—
Domingo blada	„	8·40
Porterico zielona dobra	„	9·—
Kuba zielona bardzo dobra	„	9·60
Laguayra bardzo dobra	„	10·—
Ceylon plantacyjna drobna	„	10·40
„ „ gruboziarnista	„	10·80
„ „ perłowa	„	10·80
Jawa złotawa aromatyczna	„	10·30
Moka arabska silna	„	10·80
St. Jago zielona najprzedniejsza	„	11·20

HANDEL 1192
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Formy Formy Formy Formy Formy Formy na staniki, zarzntki, sukienki dziecinne, płaszczyki, według żurnaln, dopasowane do każdej figury, wycięte z bibułki, z objaśnieniem, wykonywa Zakład nauki kroju
Mme Marie
od 30 ct. do 2 fl. Zamówienia uskuteczuia w ciągu 24 godzin. Z prowincji wystarcza nadesłanie dokładnej miary albo stanika. Koszta przesyłki 15 cnt.

Mme MARIE
zakład nauki kroju damskiego
ulica Akademicka 12, parter.

Bióro nauczycielskie
ma do umieszczenia
uzdolnione nauczycielki
Polki i Francuzki. Lektorki posiadające języki, jakoteż bony i panny.
Morawska
Rynek 29.



VÉRITABLE BENEDICTINE
PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
OPACTWA FECAMP we FRANCJI
wytwornego smaku, wzmacniający; pomagający trawieniu i obudzający apetyt.
JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW. 1201

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand ainé*

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Étranger
A. Legrand ainé

Skład główny w w FECAMP we Francji. Ajencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine:“ we Lwowie u p. R. BRANDLERA dom komisowy — w cukierniach pp. Hausera i Bieniedzkiego, Ferd. Gross, K. Kruszyńskiego i D. Knappa, Jagiellońska 5, Mac. Kosteckiego, ul. Karola Ludwika i w handlach win pp. St. Markiewicza, Rynek 23, Alberta Szkowrona plac Marjacki 7; w Tarnopolu u Ed. Frantza.

Świeży transport
w wielkim wyborze
Płócien, bielizny stołowej, chiffonów, chusteczek do nosa białych i kolorowych
1224 oraz wielki wybór

Skład komisowy dr. Jägera normalnej bielizny z fabryki Fryderyka Redlicha w Bernie Ceny fabryczne.

GOTOWEJ BIELIZNY
pończoch kolorowych dla pań i dzieci, skarpetek, najnowszych krawatek, szelek, manszet, kołnierzyków. deszczochronów itp.
otrzymał i poleca po stałych najniższych cenach
F. S. Bardasz
we Lwowie vis-a-vis kościoła archikatedralnego l. 9.

Handel założony w roku 1789. Sezon 1889/90



Zupełnie świeży transport
HERBATY CHINSKO-ROSYJSKIEJ
otrzymał handel
FRYDERYKA SCHUBUTHA
we LWOWIE RYNEK l. 45.

1184

pół kilo herbaty Congo zł. 1.90 pół kil. herb. Pecco przed. zł. 3.—
„ „ „ Souchong „ 2.30 „ „ „ najprz. „ 4.—
„ „ „ prz. „ 3.— „ „ „ karaw. 5, 6 i 8.—
„ „ „ najp. „ 4.— „ „ „ żółtej zł. 6.—
„ „ „ Pecco „ 2.80
„Najlepsze OKRUCHY HERBACIANE pół kilo zł. 1.50, 1.80 i 2.30.
Dziesięcioletni stary RUM bremski
butelka cała najlep. zł. 1.80 | pół butelki najlep. zł. 1.20
pół butelki „ „ 2.40 | ćwierć butelki „ najlep. „ —.80
„ „ „ —.90 | „ „ —.60
Cenniki rozsyłam franko!
Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłają się.
Opakowanie nic się nie liczy.

Sezon 1889/90 Handel założony w roku 1789.

Farby artystyczne
wszelkiego rodzaju



i wszystkie inne przybory do malowania i rysowania
1233 poleca
Józef Hanke
we Lwowie Rynek 38 pod „Czarnym psem“, Telefonu Nr. 173.

W drukarni Pillera i Spółki nabyć można książkę do modlenia dla mężczyzn pod tytułem:

OFFICJUM
czyli
„Powinność codzienna Chrześcian“
zebrane przez M. Szajnę Karmelitę.

Cena:
- za egzemplarz broszurowany . . . . 1 złr. — ct.
- „ „ oprawny w płótno . . 1 „ 50 „
- „ „ w safian z klamrą 2 „ 50 „

1245
Rządca dóbr
z kilkonasto-letnią praktyką w zawodzie rolniczym, w sile wieku, rutynowany w administracji gorzelń, młynów amerykańskich, młocarń parowych, w zakładaniu i wzorowem prowadzeniu chmielarń, obznajomiony z gospodarstwem i przemysłem leśnym; mogący prowadzić w większych majątkach przełożeństwo obszarów dworskich, jakoteż z godnością zastępywać osobę właściciela wobec władz i interesantów; pragnie z wiosną zmienić obecnie zajmywaną posadę. — Łaskawe zapytania, ze wskazaniem okolicy i zakresu działania jakoteż stałego wynagrodzenia uprasza się adresować: F. M. Maksymówka, stacja kolei Karola Ludwika, poczem poszukujący wyszle swoje dokumenta i wskaże poważnych w kraju obywateli mogących go żywem słowem rekomendować.

OBWIESZCZENIE.

Zniżenie opłat za przesyłki listowe i przekazy w obrocie z krajami okupowanymi.

Na mocy rozporządzenia Wysokiego c. k. Ministerstwa handlu z dnia 10 stycznia 1890 następujące opłaty.

A) Za przesyłki listowe:

I. We wzajemnym obrocie między Bośnią i Hercogowiną a Austro-Węgrami:

a) za zwykłe **opłacone** listy aż do wagi 20 gram,	5	ct.
nad 20 do 250 gramów	10	„
b) za zwykłe nieopłacone listy aż do wagi 20 gram.	10	„
nad 20 do 250 gramów	15	„
c) za listy kartkowe	5	„
d) za pojedyńczą kartę korespondencyjną	2	„
za kartę korespondencyjną z zapłaconą odpowiedzią	4	„
e) za druki: do 50 gramów	2	„
nad 50 do 250 gramów	5	„
„ 250 „ 500 „	10	„
„ 500 „ 1000 „	15	„
f) za przesyłki z próbkami (wzorami) bez różnicy wagi aż do 250 gramów	5	„
g) należytość rekomendacyjną	10	„
h) „ za recepis zwrotny	10	„
i) „ za pismo wywiadowcze	10	„

II. W obrocie między Austro-Węgrami a miejscowościami: Plewolje, Przyboj i Przypolje w Sandżaku Nowobazarskim pozostają dotychczasowe taryfy w mocy, tak samo pozostają na razie niezmienionymi przepisy co do wolnego od opłaty przesyłania niepoleconych prywatnych listów do i od osób wojskowych przebywających w wyż wymienionych miejscowościach.

Wszystkie inne przepisy dotyczące ruchu poczty listowej pozostają w swej mocy.

B) Za przekazy pocztowe w wzajemnym obrocie między Bośnią i Hercogowiną i pocztami polowemi w Sandżaku Nowobazarskim a Austro-Węgrami.

Do kwoty 5 złr.	10	ct.
Nad 5 do 40 złr.	20	„
Nad 40 do 50 złr.	25	„

i t. d. dotychczasowe opłaty t. j. za każde 10 złr. o 5 ct. więcej.

Dla obrotu przekazów pocztowych do austrjackich zakładów pocztowych na Wschodzie i we Włoszech, do przyjmowania a względnie wypłacania przekazów upoważnionych, pozostają dotychczasowe taryfy niezmienionemi.

Z c. k. Dyrekcji poczt i telegrafów.

Lwów dnia 22. stycznia 1890.

SILBERSTEIN w Czerniowcach.

BENEDYKT SILBERSTEIN
Optyk i Mechanik
w Czerniowcach
poleca
BINOKLE TEATRALNE
Binokle wojskowe, Dalekowidze, Okulary, Cwikiery, Lornetki, Barometry, Termometry, Stereoskopy, Maszynki elektryczne w największym wyborze i po najtańszych cenach.
Wszelkie reparacje uskutecznia najtaniej. — Zamówienia z prowincji załatwia odwrotną pocztą.
Adres: Benedykt SILBERSTEIN w Czerniowcach w Rynku.

OPTYK i MECHANIK

WILHELM SEITZ
Łyczaków Nr. 10 we Lwowie,
PRACOWNIA SUKIEN MĘZKICH
oraz mundurów,
przyjmuje wszelkie przerabiania, nicówki, reperacje i wywabiania plam.
Poleca się P. T. Szanownej Publiczności jako najtańszy warsztat krawiecki we Lwowie.

TRAWĘ MIODOWĄ
(holcus lanatus)
własnej produkcji, świeżą i pewną sprzedaje zarząd dóbr **Ubrzeż** poczta **Łanowce**, po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz dziesięć korcy, jedenasty dodaje się bezpłatnie.
Proszę wprost adresować, gdyż zarząd nie utrzymuje składów. 1270

Uznane jako najznakomitsze perfumy do chustek itp. są:
Lohse'go ekstrakty poczwórne
(Lohse's Extraits quadruples)
Lohse'go Maiglöckchen 592
Lohse'go Heliotrop biały
Lohse'go Lilia złota
Nowość!! Lohse'go WODA hiszpańska. Nowość!!
Gustaw Lohse 46 Jäger-Strasse **Berlin**
nadworny parfumer.
Do nabycia w lepszych składach galanteryjnych i parfumerji.

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom hondrowy
na wszechświatowej wystawie w Antwerpii
za niezrównane
Wyroby kosmetyczne, tealetowe i Perfumerje.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY
nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr.. z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe 1 złr. 20 ct.. z łabędziem 1 złr. 60 centów.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów.

31
J. IHNATOWICZ
we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka, róg Wałowej l. 35. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Na sezon szkolny

SKŁAD PAPIERU
i
PRZYBORÓW SZKOLNYCH
ANTONIEGO GAWŁOWSKIEGO
ulica Batorego l. 14
(naprzeciw ces. król. sądu krajowego)
poleca
w wielkim wyborze Zeszyty od 1 centa i wyżej, najlepsze radyrki, papier libra 6 ct. i wyżej, reisbrety, papier rysunkowy, farby, piórniki. kałamarzy, notatki, pióra z fabryki Kuhna, ołówki itp. przybory szkolne.

Na sezon szkolny — Na sezon szkolny — **Na sezon szkolny**

Ulica Akademicka l. 12. — Ulica Akademicka l. 12.

Mme MARIE
uczennica Wortha.
NAUKA KROJU damskiego
ułatwionym sposobem
według najnowszego systemu paryskiego.
Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej
Cały kurs kosztuje 10 złr.
Zapisywać się można codziennie. — **Wpisowe 2 złr.**
FORMY PAPIEROWE na suknie, zarzntki, okrycia, ubranka dla dzieci itd. w cenie od 30 ct. do 2 zł.
Ulica Akademicka l. 12, parter.

!Najtańsze źródło do nabycia!
wszelkich potrzeb
do szycia, haftu i krawiecczyzny damskiej:

BAWEŁNY, nici i wełny do robót drutowych
WŁÓCZKI berlińskiej, perskiej, smyrneńskiej, Harasu, Filozeli, Sznelki i Paciorek
WSTĄŻEK, Wypustek, Szlarek, Wstawek i Koronek
HAFTÓW na kanwie, atłasie i aksamicie
MYDEŁ, Perfum, Wody kolońskiej, Grzebieni i Szczotek
PORTEMONAIS, Woreczków i Sakiewek
RZEŹB z drzewa z wycięciem na haft,

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH
jako to:
Harmonik ręcznych i ustnych, Horophonów, Cyter, Skrzypiec, Gitar itp.
Strun wszelkich i przyborów do reperacji fortepianów
w Handlu pod firmą:
A. SEDLAK
we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 9.
Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

ZAKOPANE
Urocza miejscowość klimatyczna w Tatrach,
Zakład wodoleczniczy
Dra Chramca.
Całodzienne utrzymanie w Zakładzie wraz z kuracją od złr. 3·50. Poczta, telegraf, apteka w miejscu W Zakładzie hydropatja, kąpiele borowinowe, mięsienie, elektryzacje. — Pokoje elegancko umeblowane i w najlepszym stanie. — Kuchnia wyborna. — Bilard gimnastyka, czytelnia. — Na żądanie prospekta wysłane zostaną. Powozy do stacji kol. w Chabówce.
Ceny zniżone w miesiącach zimowych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A)